

w Białymstoku

Wydział III Finansowo-Podatkowy

Buchalteria Główna

SAMORZĄD MIEJSKI

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC

WYDAWCA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

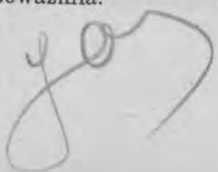
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 47. TEL. 8-81-73.

KONTO P. K. O. № 873.

Prenumerata		Ceny ogłoszeń:	
kwartalna	Zł. 9	1 strona za tekstem	Zł. 150
półroczna	" 18	½ strony "	" 80
roczna	" 36	Zewnętrzna strona okładki	" 300
Pojedynczy zeszyt	" 2	Wewnętrzna " "	" 250
		Miasta korzystają ze zniżki 15%.	

Wszelkie należności z tytułu prenumeraty i ogłoszeń należy wpłacać bezpośrednio w Administracji lub też na konto czekowe P. K. O. Nr. 873 (Związku Miast Polskich), gdyż Administracja do inkasa nikogo nie upoważniła.



Treść zeszytu 12-go z 15. VI. 1934 r.

	Str.
1.—Dr. M. Jaroszyński. Pruskie przepisy o przedsiębiorstwach komunalnych	669
2.—Dr. Klemens Łazarowicz. Nowe ubezpieczenia społeczne a samorządy	673
3.—Z zagadnień ustrojowych	692
4. Ze Związku Miast Polskich.	
5. Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz.	
6. Orzecznictwo Najw. Tryb. Admin. i Sądu Najwyższego.	
7. Kronika: I Ogólna, II Z życia miast, III Różne, IV Zagraniczna.	
8. Poradnik.	
10. Bibliografia.	

Dr. M. Jaroszyński.

Pruskie przepisy o przedsiębiorstwach komunalnych.

Nowe prawo komunalne pruskie, które pod politycznym znakiem hitleryzmu reguluje całość problemu komunalnego, zajęło się również sprawą przedsiębiorstw komunalnych. Stało się to w ustawie z 15 grudnia 1933 r. o finansach gminnych (Gemeindefinanzgesetz; pełny tytuł brzmi: Gesetz über die Haushalts- und Wirtschaftsführung der Gemeinden und Gemeindeverbände), której cała część czwarta zajmuje się działalnością gospodarczą gmin (wirtschaftliche Betätigung der Gemeinden).

W porównaniu ze stanem dotychczasowym, który z prawnego punktu widzenia charakteryzował się daleko posuniętym liberalizmem, nie było bowiem ścisłych norm, krępujących gminy w zakresie przedsiębiorstw, nowe prawo przynosi daleko posuniętą reglamentację. Nie sięga ona tak daleko, jak np. we Francji, gdzie poczynając od r. 1926 wytworzył się cały bardzo kunsztowny system nader kazuistycznych norm prawnych, regulujących działalność gospodarczą gmin wogóle i w zakresie przedsiębiorstw w szczególności. Jest jednak znacznie dalej posunięta niż np. w Polsce, gdzie poza pewnemi nielicznymi normami porządkowej natury, panuje dotychczas zasada zupełnej wolności gmin w tej dziedzinie.

Nowa ustawa pruska usiłuje podać definicję komunalnego przedsiębiorstwa gospodarczego (wirtschaftliche Unternehmung der Gemeinden). Za takie uważa ustawa urządzenia, które za odpłatą dają udogodnienia albo świadczenia, jakie mogłyby dać odbiorcom również przedsiębiorca prywatny, działający z chęci osiągnięcia zysku. Definicja jest jednak oczywiście niewystarczająca. Pod takie bowiem pojęcie przedsiębiorstwa podpadłyby np. wszystkie zakłady dobra publicznego (według u nas przyjętej klasyfikacji). Ustawodawca pruski zdaje sobie widocznie z tego sprawę, bo pozytywną definicję koryguje wyliczeniem tych urządzeń, które przedsiębiorstwami nie są. Mianowicie nie należą do przedsiębiorstw: urządzenia, służące do nauki, wychowania, kształcenia, do wychowania fizycznego, do wykonywania zadań pieczy nad zdrowiem publicznem i opieki społecznej, tudzież takie urządzenia, które specjalne przepisy prawne inaczej

normują. Władzy nadzorczej służy jednak prawo uznać wymienione urządzenia za przedsiębiorstwo.

Jak widać z powyższego — określenie istoty przedsiębiorstw jest bardzo dalekie od dostateczności. W rezultacie rozstrzyga władza nadzorcza *in concreto*.

Założenie przedsiębiorstwa gospodarczego przez komunę jest dopuszczalne jedynie pod następującymi warunkami:

- 1) jeżeli założenie usprawiedliwia cel publiczny;
- 2) jeżeli cel, któremu przedsiębiorstwo ma służyć, nie może być osiągnięty lepiej i w sposób gospodarczo bardziej racjonalny bądź przez inną instytucję prawa publicznego, bądź przez osobę prywatną;
- 3) jeżeli przedsiębiorstwo co do swego rodzaju i rozmiarów pozostaje w odpowiednim stosunku do siły gospodarczej komuny i jeżeli prowadzenie przedsiębiorstwa nie wpłynie ujemnie na spełnianie publiczno-prawnych zadań gminy.

Zakładanie przedsiębiorstw bankowych przez komuny jest w każdym razie wzbronione. Przepis ten nie dotyczy kas oszczędności, których organizację normują specjalne przepisy.

Na równi z założeniem przedsiębiorstwa własnego traktuje ustawa przystąpienie gminy w charakterze wspólnika do obcych przedsiębiorstw o odrębnej osobowości prawnej. Znaczy to, że takie przystąpienie jest dopuszczalne pod temi samemi warunkami, które uzasadniają założenie przedsiębiorstwa własnego. Poza temi ogólnemi warunkami ustawa przepisuje jeszcze warunki specjalne, mianowicie:

- a) komunom wolno należeć tylko do takich przedsiębiorstw, które posiadają formę prawną spółki akcyjnej, spółki komandytowej na akcje, albo spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, jeżeli statut spółki przewiduje istnienie rady nadzorczej; do spółek zarobkowych i gospodarczych komunom należeć nie wolno — w wyjątkowych wypadkach zezwolenia udziela władza nadzorcza;
- b) komuna winna sobie zabezpieczyć należyty wpływ na prowadzenie przedsiębiorstwa, w szczególności odpowiednie przedstawicielstwo w radzie nadzorczej.

Założenie przedsiębiorstwa własnego przez komunę, jak i przystąpienie do przedsiębiorstwa obcego uzależnia ustawa we wszystkich wypadkach od zgody władzy nadzorczej. W nowym porządku prawnym władzą nadzorczą dla gmin wiejskich i miast niewydzielonych jest landrat, dla innych — prezydent rejencji.

Przedsiębiorstwa powinny być w zasadzie tak prowadzone, aby dawały czysty zysk, przelewany do ogólnego budżetu komuny. Jako minimum ustawa ustala samoopłacalność przedsiębiorstwa łącznie z tworzeniem własnych funduszy zasobowych. Wyjątki są dopuszczalne za zgodą władzy nadzorczej i to jedynie wtedy, gdy chodzi o przedsiębiorstwa:

1. służące do zaopatrzenia ludności w wodę;
2. komunikacyjne, zwłaszcza służące do przystosowania nowych terenów do celów budowlanych;
3. prowadzone z przeważających względów dobra publicznego, w szczególności natury społecznej i kulturalnej.

Jeżeli gmina prowadzi przedsiębiorstwo o faktycznym charakterze monopolu, wtedy nie wolno jej uzależniać korzystania z urządzeń przedsiębiorstwa od innych warunków, jak przyłączenie do sieci.

W bardzo grubych zarysach (zwłaszcza w porównaniu z bardzo pod tym względem kazuistycznymi przepisami francuskimi) reguluje nowa ustawa także formy organizacyjne przedsiębiorstw komunalnych. W szczególności ze względu na formę dzielą się przedsiębiorstwa na a) nieposiadające osobowości prawnej czyli przedsiębiorstwa własne (*Eigenbetriebe*), oraz b) posiadające odrębną osobowość prawną.

Pierwszemi zarządza kierownik gminy (*Leiter der Gemeinde*) względnie jego zastępca, albo też wyznaczony przez kierownika urzędnik gminny. Zarząd prowadzi się według zasad statutu, który powinno mieć każde przedsiębiorstwo. Statut nadaje przedsiębiorstwu kierownik gminy. Zarząd jest ściśle jednoosobowy. Każde przedsiębiorstwo z osobna albo kilka przedsiębiorstw pokrewnych łącznie, posiada radę przyboczną (*Beirat*), złożoną z członków, powołanych przez kierownika gminy. Radzie służy jednak tylko głos doradczy.

Powyższe postanowienia organizacyjne są konsekwencją zmian ustrojowych, jakie w pruskim samorządzie terytorjalnym wprowadził regime hitlerowski. W szczególności z organów gminnych został całkowicie wyeliminowany czynnik reprezentacyjny. Cała władza należy do „kierownika gminy“, którego wyznacza władza nadzorcza. Wszelkie kolegia, które składają się również z osób wyznaczonych z góry, a nie wybieranych, mają jedynie głos doradczy.

W przedsiębiorstwach o odrębnej osobowości prawnej kierownik gminy albo wyznaczony przez niego urzędnik reprezentuje gminę, jako członek odpowiednich organów przedsiębiorstwa (walnego zgromadzenia, rady). Wyznaczeni przez kierownika reprezentanci gminy muszą się stosować do jego wskazówek.

Ogólnie można powiedzieć, że nowe prawo pruskie o przedsiębiorstwach komunalnych charakteryzują następujące momenty, wynikające z nowego porządku politycznego w Niemczech:

- 1) ograniczenie przedsiębiorczości komunalnej do wypadków, uzasadnionych koniecznościami gospodarczymi i społecznymi;
- 2) oddanie decyzji w kwestjach zasadniczych (założenie przedsiębiorstwa) władzy nadzorczej;
- 3) zagwarantowanie wyłącznego wpływu na prowadzenie przedsiębiorstwa kierownikowi gminy.

Nowe ubezpieczenia społeczne a samorządy *).

Ustawa z dn. 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, t. z. ustawa scaleniowa, wywołała u nas ożywioną dyskusję. Poza wskazywaniem wadliwości funkcjonowania naszych instytucji ubezpieczeniowych sięgnięto głębiej, zaczęto dyskutować nad samą ideą ubezpieczeń.

Otóż dyskusja, która toczy się obecnie w prasie na ten temat, ma jedną wadę, która uniemożliwia dojście do porozumienia spierających się stron. Zwolennicy przymusowych ubezpieczeń społecznych uważają, że istniejąca u nas forma t. zw. ubezpieczeń społecznych jest jedyną możliwą formą ubezpieczenia, to też wszystkich krytyków ubezpieczalni obecnych uważają za wrogów ubezpieczenia wogóle. Krytycy zaś, wytykając błędy obecnych ubezpieczalni, nie wskazują innych form dla lepszego rozwiązania tych zagadnień.

Ubezpieczenia w szerokim znaczeniu tego wyrazu są stare, jak świat, spotykamy je nie tylko u zwierząt, ale nawet u roślin. Bo czemuż, jak nie ubezpieczeniem, jest gromadzenie na jesieni orzechów przez wiewiórkę lub utrzymywanie w swoim wnętrzu olbrzymiego stosunkowo zapasu wody przez kaktusy, które rosną w miejscach pozbawionych wody, rzadka tylko nawiedzanych przez deszcze.

Człowiek, jako istota rozumna, ma ten zmysł ubezpieczenia rozwinięty bardzo silnie, zbiera więc zapasy jedzenia i paliwa na zimę, często gromadzi zapasy na kilka lat, przewidując braki w dalszej przyszłości. Przy obecnym systemie monetarnym, ubezpieczeniem jest gromadzenie oszczędności pod postacią pieniądza. Gdyby pieniądz przestał być miernikiem wartości, a ustalił się handel zamienny, co obecnie już obserwujemy w handlu międzynarodowym, gromadzenie oszczędności musiałoby się odbywać pod inną postacią.

Przy propagowaniu oszczędności, zwracano zawsze ludziom uwagę na grożące każdemu niebezpieczeństwo utraty zdolności do pracy z powodu choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa starczego. Obecnie nale-

1) Artykuł ten zamieszczamy jako dyskusyjny. Red.

żałoby wskazywać jeszcze i na czwarte niebezpieczeństwo — niebezpieczeństwo bezrobocia. Posiadane oszczędności pozwalają człowiekowi spokojnie patrzeć w przyszłość, gdyż nawet w razie przyścia tych niebezpieczeństw ma on być zapewniony. Drugą formą zabezpieczenia była organizacja rodzinna, gdyż uważano, że człowiek, który pracował nad wychowaniem swoich dzieci, ma wszelkie prawo liczyć w razie nieszczęścia na pomoc z ich strony, względnie ze strony bliskich krewnych. Prawodawstwo nasze dotychczas tę formę ubezpieczenia rodzinnego uznaje, gdyż nasze ustawy nakładają na krewnych wstępnym i zstępnym obowiązek ponoszenia kosztów kuracji i opieki.

Wyrazicielką zasady ubezpieczeń społecznych w najszerszym tego słowa znaczeniu jest idea chrześcijańska, która nakłada na każdego chrześcijanina moralny obowiązek przyścia z pomocą bliźniemu, przyczem bliźnim jest każdy potrzebujący pomocy bez różnicy pochodzenia. Jest to właściwie rozszerzenie idei rodziny. W naszym prawodawstwie została zachowana ta idea w ograniczonym stopniu, mianowicie nasz kodeks karny przewiduje wysokie kary na obywatela, któryby pozostawił bez pomocy człowieka, będącego w niebezpieczeństwie utraty życia.

W zeszłym stuleciu rozwinęły się ubezpieczenia ogromnie: powstały mianowicie najrozmaitszego rodzaju towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń np. od ognia, od nieszczęśliwych wypadków, powstały najrozmaitsze towarzystwa akcyjne, które podejmowały się ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, a głównie na wypadek śmierci. Ogromna liczba uczestników w tych ubezpieczeniach jest najlepszym dowodem, że ludzie potrzebę rozmaitych ubezpieczeń odczuwają i korzyść ich oceniają, gdyż ludzie ubezpieczali się dobrowolnie. Im społeczeństwo było zamożniejsze, tem więcej osób przystępowało do ubezpieczeń. Jest to rzeczą naturalną, że człowiek, który zaledwie był w stanie zaspakajać najkonieczniejsze potrzeby swoje i swojej rodziny, nie mógł przystępować do ubezpieczenia, gdyż odbiłoby się to ujemnie na zdrowiu i zdolności do pracy zarówno jego, jak i jego rodziny, gdyby najkonieczniejsze potrzeby nie były zaspokojone.

Jeżeli człowiek z braku środków jest niedostatecznie odżywiany, jeżeli nie jest zabezpieczony od zimna, jeżeli zmuszony jest przebywać w zaduchu w ciasnych i przepełnionych ludźmi mieszkaniach, to musi się to odbić fatalnie na jego zdrowiu i na jego zdolności do pracy, w dalszych zaś następstwach musi się to odbić na stanie fizycznym następnych pokoleń.

Jak odbija się na organizmie niedostateczne odżywianie, przytoczę tylko jeden przykład. W Rosji przedwojennej ludność wiejska bardzo skrupulatnie przestrzegała posty. Przez 7 tygodni przed Wielkanocą, przez 5

tygodni przed dniem św. Piotra nie jadano wcale mięsa ani tłuszczów zwierzęcych, a tłuszcze roślinne nie były rozpowszechnione przynajmniej na północy, gdzie kilka lat przebywałem. Otóż wśród ludności pod koniec postu występowała masowo t. zw. kurza ślepota (przy słabym oświetleniu człowiek nie widzi). Zjawisko to występuje, gdy organizm otrzymuje za mało tłuszczu. Po kilku łyżkach tranu, zapisanego jako lekarstwo, kurza ślepota znikała. Zresztą widzimy wpływy złego odżywiania wprost na wyglądzie ludzi.

Otóż zjawia się pytanie, co jest korzystniejsze dla człowieka, którego środki wystarczają zaledwie na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb, czy przymusowe odbieranie mu kilkunastu % jego zarobków, aby zabezpieczyć mu pomoc lekarską w chorobie i nędzną rentę na starość, a jednocześnie wskutek tego uniemożliwić mu zaspakajanie jego najkonieczniejszych potrzeb, czy też pozostawić człowiekowi cały jego zarobek i jednocześnie rozwinąć jak największą propagandę za gromadzeniem w miarę możliwości choćby najdrobniejszych oszczędności.

Zdaje mi się, że odpowiedź na to pytanie ma znaczenie zasadnicze dla wyrobienia sobie poglądu na ubezpieczenia przymusowe.

Dla ilustracji przytoczę wycinek z listu nauczyciela, umieszczony w Nr. 126 Kurjera Warszawskiego z r. b.: „W głębokiej trosce o opiekę społeczną, pisze pewien nauczyciel — nałożono mi tyle ciężarów scaleniowych, iż za życia uniemożliwiono mi wypoczynek. Uniemożliwiono mi też prawo dbania o zdrowie dzieci. Mamy wszyscy urlopy w lecie, lecz nikt nie pomyślał o tem, że zabierają nam właśnie tyle, ile pozwoliliby na wyjazd choćby gdziekolwiek w okolice miasta“.

W zeszłym stuleciu, gdy rozwinął się wielki przemysł, zjawiała się teoria Marx'a, że wszelki kapitał pochodzi tylko z wyzysku pracowników przez pracodawców. Nie więc dziwnego, że idea przymusowych ubezpieczeń wyłącznie pracowników powstała w Niemczech, a nie gdzieindziej. Rozpoczęto od ubezpieczenia przymusowego na wypadek choroby, a następnie rozszerzono je i na inne wypadki.

Co zaś jest najciekawsze, przymusowe ubezpieczenie robotników na wypadek choroby, wprowadzone w Niemczech w r. 1883 przez Bismarka ze względów politycznych, spotkało się na razie z protestami ze strony organizacyj robotniczych.

Nasze ubezpieczenia społeczne są owiane specjalną tendencją i stąd wynikają wszystkie ich wady, a więc:

1-o. Jeżeli uznajemy konieczność ubezpieczenia, to dla czego wprowadza się je tylko dla pewnego odłamu ludności stanowiącego $\frac{1}{6}$ — $\frac{1}{8}$ ogółu ludności. Nasza ustawa ubezpieczeniowa obejmuje tylko ludzi bę-

dących w stosunku służbowym lub roboczym. Czyż biedny rzemieślnik, sklepikarz, małorolny gospodarz i t. p. ludzie, posiadający wprawdzie własne skromne warsztaty pracy i pracujący samodzielnie, nie są często w gorszym położeniu od robotnika czy pracownika umysłowego?

Jeżeli więc staniemy na stanowisku państwowem czy narodowem i uznamy, że obywatelem państwa, czy też członkiem narodu jest każdy mieszkaniec kraju, a nie tylko osobnik, znajdujący się w stosunku roboczym lub służbowym, to musimy sobie powiedzieć, że sprawa ubezpieczeń nie została u nas wcale rozwiązana, gdyż dla $\frac{5}{6}$ czy nawet $\frac{7}{8}$ ogółu ludności ubezpieczenia nie istnieją.

2-o. Ustawa nasza o ubezpieczeniu społecznem obarcza pracownika tylko częścią wydatków na ubezpieczenia, większość wydatków ponosi pracodawca. Wygląda to w teorii bardzo ładnie i w przemówieniach demagogicznych pozwala mówić o dobrodziejstwach ubezpieczenia dla ubezpieczonych. W rzeczywistości sprawa ta wygląda zupełnie inaczej. Pracodawca musi uwzględniać wydatki na ubezpieczenia w kosztach eksploatacyjnych, a więc albo dążyć do obniżenia zarobków pracownika, albo do podniesienia ceny produktów. Wiemy wszak wszyscy, że wprowadzenie w życie ustawy scaleniowej spowodowało obniżenie pensyj większości służby domowej a w wielu wypadkach i zwolnienie jej. Czy służba domowa zyskała na tem? czy ustawa scaleniowa była rzeczywiście dobrodziejstwem dla służby domowej? Czy pracownik, kupując droższe wyroby nie pokrywa w ten sposób tego wydatku, który ustawowo obciąża tylko pracodawcę?

3-o. Nasze ubezpieczenia społeczne nakładają na wszystkich pracodawców ogromne ciężary, nie pieniężne, bo jak powiedzieliśmy wyżej, wydatki na ubezpieczenia są pokrywane przez powiększenie cen wyrobów albo obniżenie zarobków pracowników, lecz przez to, że wymagają od pracodawcy wypełnienia mnóstwa zawiłych czynności, a mianowicie: zawiadamiania na piśmie o przyjęciu i zwolnieniu każdego pracownika, o najmniejszej zmianie uposażenia każdego pracownika, wypełniania rozmaitych formularzy, dosyć skomplikowanego obliczania należnych składek i punktualnego ich wnoszenia i t. d. Wykonywanie tych wszystkich czynności zabiera bardzo dużo czasu i przedstawia duże trudności nawet dla ludzi wykształconych, można więc sobie wyobrazić, jaką trudność stanowią one dla drobnych pracodawców, często słabo władających piórem. Za najmniejsze uchybienie w wykonaniu tych skomplikowanych czynności ubezpieczalnie mają prawo nakładać wysokie kary na pracodawców i ściągąć należności w drodze egzekucji.

To wszystko utrudnia ogromnie powstawanie małych warsztatów

pracy, które mogłyby zatrudniać małą liczbę pracowników, uniemożliwia prawie wynajmowanie pracowników na krótko-terminowe roboty, uniemożliwia przyjmowanie uczniów, praktykantów i terminatorów przez drobnych rzemieślników i w ostatecznym rezultacie musi przyczyniać się do zwiększania bezrobocia.

4-o. Otrzymanie jakichkolwiek świadczeń przez ubezpieczonych jest połączone z wykonaniem szeregu formalności, co naraża ubezpieczonych na ogromną stratę czasu i utrudnia korzystanie z tych świadczeń.

5-o. Wielce skomplikowane czynności, jakie mają do wykonania obecne ubezpieczenia, wymagają bardzo liczego aparatu biurowego i liczego personelu kontrolnego. Wszystko to razem czyni z naszych ubezpieczalni maszynę biurokratyczną niezmiernie ciężką i bardzo kosztowną. Do powiększenia kosztów administracyjnych przyczynia się również i nadmierna centralizacja.

Mógłby ktoś powiedzieć, że wadliwości funkcjonowania obecnych ubezpieczalni dałoby się usunąć. Mojem jednak zdaniem, przy najlepszych chęciach nie wiele da się zrobić, gdyż ubezpieczalnie oparte na takich zasadach, jak nasze, muszą być organizacjami ciężkimi i kosztownymi. Wszak scalenie ubezpieczeń pomiędzy innemi miało podobno na celu usunięcie wad organizacyj poprzednich, widzimy jednak, że poprawy nie osiągnięto.

Krytyczne głosy, które można spotkać obecnie w prasie urzędowej oraz ostatnie oświadczenie b. premjera p. Prystora w sprawie naszych ubezpieczeń, pozwalają przypuszczać, że ustawa ubezpieczeniowa zostanie zmieniona.

Zresztą powszechne narzekanie nie tylko pracodawców ale i pracowników, dla których ubezpieczenia społeczne miały stanowić wielką zdobycz, wskazują, że ubezpieczenia nasze w teraźniejszej formie długo się nie utrzymają.

Kryzys obecny, który u nas specjalnie uwarunkowany jest zmniejszeniem konsumpcji wskutek osłabienia nabywczej siły naszej ludności, zmusza państwo do ograniczenia swoich wydatków i do obniżenia ciężarów podatkowych.

Wszyscy już obecnie doskonale rozumieją, że i obciążenia podatkowe na ubezpieczenia społeczne, które dla pewnego odłamu ludności są może uciążliwsze niż podatki państwowe, nie mogą się ostać.

Ustawa scaleniowa z d. 28.III.33 r. określa następujące rodzaje ubezpieczeń:

- 1) na wypadek choroby i macierzyństwa,

2) na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci wskutek wypadku lub choroby zawodowej,

3) na wypadek niezdolności do zarobkowania wskutek wszelkich przyczyn.

Rozpatrzmy teraz kolejno każdy rodzaj tych ubezpieczeń i spróbujmy wskazać wytyczne dla sposobów ich rozwiązania, któreby w naszych warunkach i przy naszych możliwościach były najodpowiedniejsze. Idealne rozwiązanie jakiegoś zagadnienia w jednym kraju, przeniesione żywcem do innego kraju, gdzie są inne stosunki i inne warunki, może się okazać w praktyce niezmiernie wadliwym, to też ślepe naśladowanie wzorów obcych nigdy nie jest dobre.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK CHOROBY.

Choroby, właściwie mówiąc, nie nadają się absolutnie do ubezpieczenia w tym sensie, jak rozumiemy ubezpieczenia wogóle, a to z tego powodu, że jest absolutną niemożliwością określenie wysokości świadczeń, jakie mogą się okazać niezbędnymi, aby zadowolić chorego.

Można określić względnie dokładnie, ile człowiekowi potrzeba powierzchni podłogi lub kubatury przestrzeni w mieszkaniu, można dość dokładnie określić ilość potrzebnego jedzenia i ubrania, ale określić ilość potrzebnych wizyt lekarskich w czasie choroby (czy np. lekarz ma odwiedzić chorego 2 razy dziennie, czy raz na kilka dni), ilość i jakość środków i zabiegów leczniczych, jest absolutnem niepodobieństwem.

W dodatku medycyna nie jest rzemiosłem, jest ona swego rodzaju artyzmem. Przy leczeniu każdej prawie choroby odgrywają bardzo wielką rolę czynniki psychiczne, zaufanie i wiara w lekarza oraz w zalecone przez niego środki. Poza dokładną znajomością swego fachu (a nie wszyscy lekarze posiadają ją w jednakowym stopniu), od lekarza wymaga się jeszcze umiejętnego i taktownego oddziaływania na psychikę chorego. Dla chorego nie jest więc wszystko jedno, czy leczy go lekarz, do którego on ma zaufanie, czy też ktoś nieznany, przysłany przez instytucję.

Nie każdemu krawcowi człowiek powierzyłby zrobić ubranie dla siebie, cóż dopiero mówić o leczeniu choroby.

Chcąc rozwiązać należycie sprawę pomocy lekarskiej, trzeba ściśle przestrzegać kilku kardynalnych zasad:

1) Chory musi mieć zaufanie do lekarza. Daje się to osiągnąć wtedy, gdy chory ma możliwość wyboru lekarza i nie jest zmuszony do korzystania z usług lekarza narzuconego.

2) Lekarz musi mieć również zaufanie do chorego, musi więc być przekonany, że chory przybył do niego li tylko w celu zasięgnięcia porady,

jak się pozbyć dolegliwości. Przy stawianiu diagnozy, a następnie i przy naznaczaniu kuracji, nie zawsze wystarcza obiektywne zbadanie chorego, bardzo często diagnoza choroby opiera się na skargach chorego. Z tego też powodu leczenie powinno być tak postawione, aby chory nie mógł odnosić z wizyty lekarza żadnej innej korzyści, oprócz usunięcia dolegającej mu dolegliwości. Jeżeli jest inaczej, ludzie udają choroby, aby uzyskać pożądaną korzyść materialną.

Kilka przykładów, zaczerpniętych z życia, wyjaśni lepiej tę sprawę: Robotnikowi ubezpieczonemu trafia się poboczne krótkotrwałe intratne zajęcie, albo chce on wyjechać w jakichś sprawach rodzinnych lub finansowych, udaje więc chorobę, aby uzyskać od lekarza zaświadczenie o niezdolności do pracy, gdyż to mu daje prawo do korzystania z pieniężnego zasiłku chorobowego za ten czas.

Robotnikowi potrzebna jest wata w domu, jakiś tłuszcz do domowego użytku (np. do smarowania skór lub paliwa do lampki nocnej), udaje się więc do lekarza, skarżąc się na fikcyjne bóle, aby uzyskać potrzebną mu rzecz. Niektóre leki mają wartość rynkową, więc łatwo je można spieniężyć. Kasy chorych zmuszone były zaprzestać wydawania specyfików w oryginalnych firmowych opakowaniach, bo pseudo-chorzy sprzedawali je.

A teraz wyobraźmy sobie nastawienie psychiczne lekarza, który przekonał się, że przychodzą do niego symulanci. Lekarz taki będzie się odnosił podejrzliwie do skarg chorego i może łatwo nie uwierzyć skargom prawdziwym chorego rzeczywistego.

Tutaj częściowo znajduje wytłumaczenie fakt, że chorzy kasowi skarżą się często nawet na takich lekarzy kasowych, którzy w praktyce prywatnej cieszą się wielkim uznaniem chorych.

3) Chory zasadniczo powinien ponosić całkowicie, a przynajmniej częściowo, koszty porady i lekarstw. Naturalnie muszą tutaj być wyjątki. Przy racjonalnie zorganizowanej pomocy lekarskiej pomoc ta powinna być dostępna dla wszystkich, koszty kuracji muszą być stosowane do środków ludności, kto zaś rzeczywiście nie jest w stanie płacić, ten tylko powinien otrzymać pomoc lekarską bezpłatnie.

Przy przyjęciu takiej zasady, na jakiej były stworzone Kasy Chorych, gdy za ściągana przymusowo opłatę obiecywano choremu całkowicie bezpłatne leczenie, zjawiają się wśród ubezpieczonych wymagania nadmierne, których zaspokoić nie sposób. Pozatem rozwija się często formalna manja leczenia się od dolegliwości urojonych. Do takiej manji są zwłaszcza usposobieni neurastenicy i histeryczki, których w obecnych czasach niestety nie brak.

Po smutnych doświadczeniach w Kasach Chorych, ustawa scaleniowa wprowadziła pobieranie pewnych opłat od ubezpieczonych zarówno za poradę lekarską, jak i za lekarstwa. Świadczenia pieniężne zaczęto wydawać dopiero od 4-ch dni choroby, czyniącej ubezpieczonego niezdolnym do pracy.

Już dawniej musiano wprowadzić kontrolerów, którzy odwiedzają w mieszkaniach chorych, uznanych za niezdolnych do pracy, aby się przekonać, czy nie są oni symulantami. Im większa jest centralizacja, im więcej osób należy do danej ubezpieczalni, tem oczywiście kontrola jest trudniejsza.

4) Nie dość na tem. Przy zasadzie ubezpieczeniowej nieuniknione są nietylko konflikty ciągle pomiędzy ubezpieczonymi, a personelem Kas, lecz również pomiędzy lekarzami a zarządem Kas.

Jeżeli lekarze są wynagradzani od wizyty czy za zabieg, zarządy podejrzewają lekarzy, że niepotrzebnie zwiększają ilość wizyt. Jeżeli wynagrodzenie jest ustalone za godzinę pracy lekarzy, to zarządy mają pretensję, że lekarze zbyt powolnie załatwiają chorych. Toć doszło do tego, że w Kasach Chorych ustalono, ile minimum chorych powinien przyjąć na godzinę poszczególny specjalista.

Trzeba tutaj dodać jeszcze, że stwarzanie stałych posad dla lekarzy nie stwarza pomyślnych warunków, któreby zmuszały lekarzy do dalszego kształcenia się i ciągłego śledzenia za postępami nauki, a wszak nauka lekarska idzie obecnie wielkimi krokami naprzód. Niewątpliwie więc przy rozwiniętym systemie leczenia kasowego poziom fachowy lekarzy może się bardzo łatwo obniżyć, zwłaszcza, że uwagi p. Prystora o protekcyjnymizmie mogą się odnosić i do naszych ubezpieczalni.

Podług ostatnich wykazów jest w Państwie Polskim niecałe 2 miliony osób, ubezpieczonych przymusowo na wypadek choroby, z rodzinami da ta liczba około 4 milionów osób. A więc ubezpieczenia wcale nie rozwiązują sprawy leczenia dla ludności, dla 29 milionów należałoby leczenie zorganizować. Zresztą ubezpieczalnie nasze same uznały swoją bezsilność w organizacji pomocy lekarskiej, bo zrzekły się leczenia pracowników rolnych, pozostawiając rozwiązanie tej sprawy poszczególnym pracodawcom.

Czy można znaleźć jakieś inne rozwiązanie sprawy leczenia dla ludności? Na to pytanie możemy odpowiedzieć twierdząco, a odpowiednie wzory znajdujemy w naszym kraju, i co osobliwsze, mamy nawet i ustawową podstawę do rozwiązania tego zagadnienia bez udziału ubezpieczalni.

Zasadnicza ustawa sanitarna z dn. 19 lipca 1919 r. (Dz. Praw Nr. 63),

a następnie szereg rozporządzeń uzupełniających, przekazały samorządom zarówno sprawę leczenia, jak i sprawy sanitarne, które w zasadzie mają na celu podniesienie zdrowotności mieszkańców i zapobieganie powstawaniu chorób.

Otóż trzeba przyznać, że pomimo ciężkich warunków finansowych nasze samorządy zrobiły w tej dziedzinie bardzo dużo, a co ważniejsze jeszcze znalazły właściwą drogę do rozwiązania tego zagadnienia. A więc w każdym prawie powiecie i w każdym większym mieście mamy przynajmniej jeden szpital samorządowy, z oddziałami dla chorych wewnętrznych, chirurgicznych, zakaźnych i dla położnic. Opłaty szpitalne, pobierane od chorych, mogą pokrywać tylko rzeczywiste koszty utrzymania chorych, nie mogą zaś w żadnym razie być użyte na oprocentowanie ani nawet na amortyzację kapitałów, wydanych na budowę lub na inwestycje. Opłaty w naszych szpitalach prowincjonalnych obecnie wynoszą około 4 złotych dziennie. Ubodzy są leczeni bezpłatnie, opłaty szpitalne uiszcza za nich gmina, w której zamieszkują od roku.

Przy szpitalach, po małych miastach i w poszczególnych gminach wiejskich są urządzone przez samorządy przychodnie, w których wszyscy chorzy otrzymują poradę lekarską za opłatą od 1/2 do 2 złotych. Ubodzy otrzymują poradę lekarską bezpłatnie. Zazwyczaj w przychodniach takich zwraca się specjalną uwagę na t. zw. choroby społeczne (gruźlica, jaglica, choroby weneryczne), często istnieją jeszcze specjalne poradnie dla matek i dzieci, połączone z t. zw. kroplą mleka t. j. wydawaniem odpowiednio przyrządzonego mleka dla karmienia niemowląt. Takie przychodnie noszą nazwę ośrodków zdrowia. Lekarze ośrodków zdrowia mają również obowiązki lekarzy sanitarnych, a więc do nich należą: nadzór nad stanem sanitarnym, opieka lekarska nad dziatwą szkolną i t. d.

Na barkach samorządów leży również walka z chorobami zakaźnymi, która polega na izolowaniu w szpitalach chorych zakaźnych, robieniu dezynfekcyj mieszkań i sprzętów, szczepieniach ochronnych i t. d.

W niektórych powiatach, niestety jeszcze nielicznych, samorządy powiatowe stworzyły już zakończoną organizację sanitarną i pomocy lekarskiej dla ludności. Do takich powiatów można zaliczyć powiat warszawski, największy powiat w Państwie Polskim (przeszło 300.000 ludności). Otóż samorząd powiatowy powiatu warszawskiego utrzymuje 2 szpitale ogólne i sanatorium dla gruźlików, jeden szpital wyłącznie dla zakaźnych utrzymuje ponadto miasto Otwock. Pozatem w powiecie istnieje 11 ośrodków zdrowia (1 ośrodek na 2 gminy wiejskie). W ośrodkach zdrowia opłata za poradę lekarską wynosi zł. 2 (dawniej 1/2 złotego), ubodzy i chorzy na choroby społeczne są leczeni bezpłatnie. Przy 5 ośrod-

kach zdrowia istnieją poradnie dla matek i dzieci z kroplą mleka. Koszt prowadzenia tych 11 ośrodków zdrowia wynosi rocznie 82.091,— zł., koszt 5 poradni dla matek i dzieci z kroplą mleka 49.422,— zł.

Ośrodki zdrowia i przychodnie samorządowe istnieją w mniejszej lub większej ilości we wszystkich powiatach. Opłaty za poradę lekarską wynoszą przeważnie 1 — 2 złote, ubodzy i chorzy na choroby społeczne leczeni są bezpłatnie.

Otóż, jeżeli się zastanowimy, to będziemy musieli przyznać, że samorządy nasze znalazły bardzo prostą drogę do rozwiązania sprawy pomocy lekarskiej dla ludności. Ludność, nie ponosząc żadnych dodatkowych ciężarów, ma możliwość korzystania z pomocy lekarskiej, czy to w gabinetach lekarskich (na prowincji taksa za poradę lekarską wynosi około 3,— zł., niezamożni mogą korzystać z porad lekarskich w przychodniach samorządowych), czy ośrodkach zdrowia za opłatą 0,50 do 2,— złotych, ubodzy mają pomoc lekarską bezpłatnie. Od chorych, zgłaszających się do przychodni samorządowych nie wymaga się żadnych formalności (ubodzy muszą się tylko w zasadzie legitymować zaświadczeniem gminy, czy wiarygodnych osób o swoim ubóstwie).

Nie chcę twierdzić bynajmniej, że to co zrobiły dotąd samorządy w dziedzinie lecznictwa i sanitarjatu, jest wystarczające. W tej dziedzinie jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Zdaje mi się jednak, że droga, na którą weszły nasze samorządy, jest drogą właściwą i w naszych warunkach najodpowiedniejszą.

Walka z chorobami zakaźnymi należy wyłącznie do samorządów, sprawy sanitarne i szpitalne również. Troska o zapewnienie pomocy lekarskiej ubogim i ogromnej większości ludności (do ubezpieczalni należy obecnie około 4.000.000 ludności, dodajmy do tego około 1.000.000 urzędników, licząc już i ich rodziny, dla których istnieje odrębna organizacja pomocy lekarskiej), a więc dla jakichś 28.000.000 ciąży na samorządach. Czy nie słuszniej byłoby troskę o lecznictwo całej ludności oddać zgodnie z zasadniczą ustawą sanitarną samorządom? Dla ilustracji dodam, że budżet roczny Kasy Chorych w tymże powiecie warszawskim wynosił przed paru laty około 4.000.000,— złotych, więcej niż całkowity budżet samorządu powiatowego, który musiał poza wydatkami na opiekę społeczną, na lecznictwo i szpitale utrzymywać szkoły, drogi i ponosić cały szereg najrozmaitszych ciężarów.

Jeżeli ustawa scaleniowa zwolniła od ubezpieczenia na wypadek choroby robotników rolnych i wskazała tylko, w jakich rozmiarach ci robotnicy mają prawo korzystać z pomocy lekarskiej na koszt pracodawców, pozostawiając tym ostatnim organizację tej pomocy, to dlaczegożby nie

można było zrobić tego samego z innymi pracownikami, którzy zamieszkują w miastach lub większych ośrodkach przemysłowych, gdzie zorganizowanie pomocy lekarskiej jest rzeczą łatwiejszą. Ci pracodawcy, którzy obecnie muszą ubezpieczać swoich pracowników w Kasach Chorych, mogliby mniejszym kosztem zorganizować pomoc dla swoich pracowników, czy to wchodząc w porozumienie z samorządami, czy działając na własną rękę. Dostyc powiedzieć, że jedna instytucja w Warszawie zawarła umowę z Kasą Chorych i stworzyła dla swoich pracowników własną organizację pomocy lekarskiej, opłacając zgodę Kasy roczną opłatą kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Spróbujmy teraz określić w przybliżeniu, jakich sum wymagałoby zorganizowanie racjonalnej pomocy lekarskiej przez nasze samorządy dla całej ludności Państwa Polskiego.

1. Walka z chorobami zakaźnymi.

W interesie wszystkich bez wyjątku mieszkańców leży, aby nie dopuścić do szerzenia się chorób zakaźnych. Najskuteczniejszą bronią jest w tej walce izolowanie chorych zakaźnych w szpitalach i przetrzymywanie ich przez ten czas, dopóki mogą oni szerzyć zarazę (ma to miejsce jeszcze i w okresie rekonwalescencji). Chorzy zakaźni powinni być leczeni w szpitalu bezpłatnie, gdyż pobieranie opłat szpitalnych powoduje często ukrywanie się chorych, pozatem chorzy zakaźni często muszą być przetrzymywani w szpitalach już po wyzdrowieniu, jeżeli są jeszcze nosicielami zarazy, niema więc racji kazać im za to ponosić koszty. Na choroby zakaźne często zapada kilka osób naraz z jednej rodziny, koszty kuracji szpitalnej kilku osób mogą zrujnować nawet względnie zamożną rodzinę.

Koszt utrzymania oddziału zakaźnego na 20 — 30 łóżek wynosi 15.000 — 20.000 zł. rocznie na powiat. 241 powiatów po 20.000 złotych rocznie da sumę około 5.000.000 złotych. Wydatek ten powinien być rozłożony równomiernie na całą ludność, a więc powinienby być pokrywany przez samorząd wojewódzki. Jeżeli dodamy do tego koszty bezpłatnego leczenia chorych zakaźnych w dużych miastach, koszty dezynfekcji i szczepień ochronnych, koszty przewozu chorych, otrzymamy ogółem sumę około 7 — 8 milionów. Koszty te i obecnie w znacznym stopniu ponoszą samorządy.

2. Kuracja szpitalna.

Dla człowieka niezamożnego i nie posiadającego zasobów, prawdziwą klęską jest choroba obłożna. Warunki domowe chorego niezamożnego są zazwyczaj tego rodzaju, że o przeprowadzeniu racjonalnej kuracji w domu nie może być mowy, nie mówiąc już o tem, że kuracja w domu jest bardzo kosztowna. Otóż każdy chory obłożny powinien mieć możliwość odbycia

kuracji w szpitalu. Sprawa kuracji szpitalnej dla ubogich jest rozstrzygnięta ustawowo, gdyż koszty kuracji ponosi gmina (powinnaby ponosić te koszty jednostka samorządowa większa, naprz. samorząd powiatowy, gdyż pozwoliłoby to na równomierniejsze rozłożenie ciężarów na całą ludność).

Zobaczmy teraz, jakie koszty pociągnęłoby za sobą zapewnienie kuracji szpitalnej ludziom niezamożnym. Nie mamy dotąd własnej statystyki, ile dni szpitalnych wypada na mieszkańca Polski. Zresztą gdybyśmy nawet mieli taką statystykę, nie byłaby ona miarodajną, gdyż w porównaniu z państwami zachodnio-europejskimi nasza ludność nie przyzwyczaiła się jeszcze do korzystania ze szpitali, niewątpliwie więc za lat kilka będzie korzystało z kuracji szpitalnej więcej niż obecnie. Zwróćmy się więc do statystyki zagranicznej. Otóż przyjęto na zachodzie Europy zasadę, że dla zaspokojenia potrzeb ludności powinno być 1 łóżko szpitalne na każdych 200 mieszkańców miast i 500 mieszkańców wsi (ludność wiejska korzysta ze szpitali w mniejszym stopniu, niż ludność miejska). Na zachodzie więc Europy jeden mieszkaniec miasta rocznie spędza w szpitalu $365:200 = 1,8$ dnia, jeden mieszkaniec wsi $365:500 = 0,7$ dnia. Opłaty szpitalne wynoszą w szpitalach prowincjonalnych około 4 złotych dziennie, w większych miastach około 6 — 7 złotych (w Warszawie obecnie $7\frac{1}{2}$ zł.). Poszczególne więc gminy, czy grupy ludności mogłyby zawierać umowy ze szpitalami na następujących warunkach: gmina wiejska naprz. opłaca rocznie szpitalowi składkę: liczba mieszkańców $\times 0,7$ dnia $\times$ opłata szpitalna dzienna w danym szpitalu, a za to szpital gwarantowałby bezpłatne leczenie szpitalne wszystkim mieszkańcom gminy.

Do ubezpieczalni naszych należy obecnie niecałe 2 miliony osób, z rodzinami wyniesie to około 4 milionów. Gdybyśmy przypuścili, że wszyscy są mieszkańcami miast, dla których przeciętnie trzeba liczyć 1,8 dnia szpitalnego rocznie, gdybyśmy przyjęli, że przeciętna opłata szpitalna wynosi dziennie 5 — 6 zł. (opłaty wahają się od 4 do $7\frac{1}{2}$ zł.), to zapewnienie bezpłatnej kuracji szpitalnej tym 4.000.000 osób kosztowałoby rocznie: $4.000.000 \times 1,8 \times 5 - 6$ zł. = 36.000.000 — 43.200.000 złotych. Faktycznie koszt ten powinien być mniejszy, gdyż koszty kuracji zakaźnych powinny być pokrywane z funduszy samorządowych, a kuracja szpitalna osób, które uległy nieszczęśliwemu wypadkowi powinny być pokrywane przez organizacje ubezpieczeniowe. Pozatem przyjęliśmy tutaj najwyższe normy co do pobytu w szpitalu (1,8 dnia) i najwyższe normy opłat. Gdyby więc ustawowo nałożyć na pracodawców obowiązek zabezpieczenia pracownikom kuracji szpitalnej i obciążyć ich

podatkiem szpitalnym, wyniosłoby to na wsi rocznie $0,7 \times 4 = 6$ zł. = 2,8 — 4,2 złotych, w mieście $1,8 \times 4 = 7\frac{1}{2}$ zł. = 7,2 — 13,50 złotych rocznie od pracownika. Rozłożenie tych opłat pomiędzy pracodawcą a pracownikiem dałoby niewielkie obciążenie jednych i drugich, a rozwiązałoby całkowicie najważniejszy dział pomocy lekarskiej — kurację szpitalną.

3. P o m o c l e k a r s k a p o z a s z p i t a l n a.

Cała trudność w obliczaniu kosztów pomocy lekarskiej polega na tem, że niepodobna z matematyczną ścisłością ustalić przeciętnej ilości porad lekarskich, niezbędnych dla człowieka. Bezpłatność porad lekarskich i leków sprzyja powstawaniu manji leczenia się od chorób urojonych i zwiększa ilość porad lekarskich. Łączenie porady lekarskiej ze świadczeniami materialnymi (zasiłki pieniężne, bezpłatne środki lecznicze, które mogą mieć zastosowanie w gospodarstwie domowym lub mogą być spieniężane) zwiększa niepomniernie przeciętną ilość porad lekarskich. To też dane statystyczne naszych ubezpieczalni absolutnie nie są miarodajne. Spotkałem w literaturze zagranicznej obliczenia, że przeciętnie na człowieka wypada rocznie 3 porady lekarskie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przy obłożnej chorobie niezamożny chory odbywa kurację w szpitalu, to cyfra 3 porad lekarskich rocznie na człowieka wydaje mi się bardzo bliską prawdy.

Jeżeli ubezpieczenia przymusowe nie rozciągają się tak, jak obecnie u nas, na ludzi zamożniejszych i nie zmniejszają liczby pacjentów, którzy zasięgają porad lekarskich prywatnie w gabinetach lekarzy, to lekarze zgodzą się chętnie udzielać porad lekarskich niezamożnym po cenie niższej. Widzieliśmy wszak u nas, że przed wprowadzeniem przymusowych ubezpieczeń lekarze przyjmowali niezamożnych chorych za bardzo niską opłatą, a wielokrotnie dawali nawet swoją pracę bezinteresownie. Otóż możemy śmiało przyjąć, że przy racjonalnej organizacji pomocy lekarskiej porada lekarska dla niezamożnych mogłaby kosztować $1\frac{1}{2}$ do 2 złotych, na lekarstwo dodajmy drugie tyle, czyli, że koszt roczny pomocy lekarskiej ambulatoryjnej (nie licząc kuracji szpitalnej) powinienby wynosić przeciętnie maximum 3 porady po 3 — 4 złote = 9 — 12 złotych rocznie na osobę. Koniecznym warunkiem byłoby, aby chory ponosił część tych wydatków, gdyż inaczej ilość przeciętna porad niepomniernieby wzrosła, jak również powstawałoby nieuzasadnione potrzebą dopominanie się o drogie środki i zabiegi lecznicze. Pracodawcy w porozumieniu z pracownikami mogliby zorganizować pomoc lekarską tanią i dogodną dla pracowników, czy to działając na własną rękę, czy to zawierając umowy z samorządami. Wszak ustawa scaleniowa w ten właśnie sposób załatwiła

pomoc lekarską dla pracowników rolnych, dlaczego nie możnaby zrobić tego samego i z innymi pracownikami?

4. Zasiłki pieniężne.

Ubezpieczalnie nasze przewidują dla ubezpieczonego zasiłek na czas choroby w wysokości 50% jego zarobku, o ile ubezpieczony nie otrzymuje w czasie choroby wynagrodzenia od pracodawcy, gdy zaś chory leczy się w szpitalu 10% zarobku. Otóż w bardzo wielu zakładach, zwłaszcza gdy chodzi o pracowników stałych, zakłady wypłacają pracownikowi całkowitą pensję. Tę rzecz ustawa uregulowała dla pracowników rolnych w bardzo prosty sposób, gdyż określiła tylko, co pracodawca obowiązany jest dawać swemu pracownikowi w czasie niezdolności do pracy wskutek choroby. Możliwość to samo zastosować i do innych pracowników.

Widzimy więc, że sprawę pomocy lekarskiej dla ludności możnaby rozwiązać bez uciekania się do tworzenia ciężkiej i kosztownej machiny, jaką były nasze Kasy Chorych, a są obecnie ubezpieczalnie. Pracodawcy byłiby zwolnieni od załatwiania uciążliwych formalności, pracownicy również nie traciliby czasu na wystawianie w ogonkach. Wydatki znaczne, idące obecnie na administrację ubezpieczalni i na zbędne porady lekarskie, mogłyby być użyte na polepszenie warunków lecznictwa lub zaoszczędzone przez ludność.

Na tych zasadach możnaby łatwo zorganizować pomoc lekarską dla całej ludności Państwa.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK NIEZDOLNOŚCI DO ZAROBKOWANIA LUB ŚMIERCI WSKUTEK WYPADKU LUB CHOROBY ZAWODOWEJ.

Za nieszczęśliwe wypadki przy pracy, o ile nie były one wywołane rozmyślnie przez pracownika, odpowiada pracodawca. Jest to zasada słuszna i utrwalona przez prawodawstwo. Pewne rodzaje zajęć, zwłaszcza przy maszynach, narażają pracowników na nieszczęśliwe wypadki. Państwo przez inspektorów fabrycznych i przez komisje sanitarno-techniczne czuwa nad tem, aby urządzenia gwarantowały maximum bezpieczeństwa przy pracy. Tylko wielkie i zasobne przedsiębiorstwa mogą zapewnić odszkodowanie pracownikom za nieszczęśliwe wypadki, w małym, niezasobnym przedsiębiorstwie, nieszczęśliwy wypadek może zrujnować pracodawcę, a poszkodowany pracownik nie będzie miał z czego ściągnąć należnego mu odszkodowania. Otóż tutaj wskazany jest nawet przymus ubezpieczenia, leży to zarówno w interesie pracownika, jak i pracodawcy. Czy jednak to ubezpieczenie ma być dokonane koniecznie w ubezpieczalni

państwowej? Czy pracodawcy nie mogą stworzyć towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, jakie istniało naprz. w Warszawie przed wojną, lub ubezpieczyć się w towarzystwie prywatnym, koncesjonowanym przez Rząd?

Wszak Państwu powinno chodzić o rzecz samą, a nie o to, aby tworzyć koniecznie instytucje państwowe, zamiast prywatnych. Prywatne instytucje naogół mają mniej kosztowną administrację niż państwowe, funkcjonują sprawniej i są mniej formalistyczne, a więc są dogodniejsze zarówno dla pracodawców, jak i dla pracowników.

Otóż to, cośmy wyżej powiedzieli, nie przemawia właściwie przeciwko samej idei przymusowego ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, lecz tylko przeciwko zupełnie zbędnej etatyzacji.

Natomiast ubezpieczalniom naszym w sprawie ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków można postawić inne zarzuty, a więc:

1) Niema racji przyjęta przez nasze ubezpieczalnie zasada, że każdy pracownik musi być ubezpieczony na koszt pracodawcy od nieszczęśliwego wypadku. Jakiemu wypadkowi może naprz. ulec nauczyciel w szkole lub urzędnik biurowy? Jest to więc tylko niesłuszne opodatkowanie pracowników na rzecz państwowej ubezpieczalni, gdyż fikcją jest, że koszty ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków ponosi wyłącznie pracodawca.

2) Jeżeli uznajemy, że pewna kategoria zajęć naraża pracownika na niebezpieczeństwo nieszczęśliwego wypadku, to dlaczego wymagać ubezpieczenia tylko od osób, będących w stosunku służbowym lub roboczym?

A więc, jeżeli uznajemy, że naprz. praca służby domowej naraża ją na niebezpieczeństwo wypadku, to dlaczego nie wymaga się ubezpieczenia wszystkich gospodyń, które, nie mogąc opłacać służących, same wykonują te wszystkie czynności, które należą do obowiązków służącej. Mamy tutaj do czynienia ze światopoglądem, który troszczy się tylko o los t. zw. „wyzyskiwanych“.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK NIEZDOLNOŚCI DO ZAROBKOWANIA WSKUTEK WSZELKICH PRZYCZYN

(choroba, ułomność fizyczna lub umysłowa, upadek sił fizycznych i umysł.).

Ten rodzaj ubezpieczenia w zasadzie jest ze wszech miar godny zalecenia. Teoretycznie możnaby mu zrobić tylko ten sam zarzut, co całej ustawie scaleniowej, że troszczy się ona tylko o t. zw. „wyzyskiwanych“ w myśl ideologii socjalistycznej. Zobaczmy jednak jak to ubezpieczenie wygląda w praktyce.

Składki na to ubezpieczenie wynoszą podług ustawy scaleniowej od

robotników, zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie 5,8% zarobku (pracodawca płaci 2,2%, robotnik 3,6%), od innych robotników 5,2% (pracodawca płaci 1,9, robotnik 3,3%). Ubezpieczony w razie utraty zdolności do pracy lub dojścia do 65 lat nabywa prawo do renty inwalidzkiej już po upływie 200 tygodni składkowych w wysokości od 10 do 16% przeciętnego zarobku. Jest to tak zwana kwota zasadnicza, której wysokość w wyżej oznaczonych granicach ustala corocznie Minister Opieki Społecznej. Po 416 tygodniach składkowych (8 lat) ubezpieczony ma prawo do renty w wysokości 20 — 26% przeciętnego zarobku, po 16 latach do 24 — 30%, po 24 latach do 32 — 38%, wreszcie po 36 lub więcej latach (1872 tygodnie składkowe) do 50 — 56%. Na każde dziecko ubezpieczony ma prawo dodatku w wysokości $\frac{1}{10}$ swojej renty, ogółem jednak renta nie może przekraczać 80% przeciętnego zarobku. Renta wdowa wynosi połowę renty pracownika, może ją wdowa otrzymywać albo w razie utraty zdolności do zarabkowania albo dopiero po dojściu do 60 roku życia. Renta sieroca wynosi $\frac{1}{5}$ renty ubezpieczonego. Maksimum zarobku, który może być uwzględniony przy tem ubezpieczeniu, wynosi 72 zł. tygodniowo (12 złotych dziennie).

Jeżeli sobie przypomnimy, że po smutnych doświadczeniach, które Skarb Państwa drogo kosztowały, obecnie składka emerytalna urzędników wynosi 8% ich zarobku, że uzyskają oni prawo do emerytury dopiero po 15 latach w wysokości 40% zarobku, za każdy zaś następny rok dolicza się 3% tak, że prawo do pełnej emerytury otrzymują dopiero po 35 latach służby, tu nasuwają się wątpliwości, czy kalkulacja rent inwalidzkich jest dobrze przeprowadzona i czy ubezpieczalnie będą mogły wypełnić swoje zobowiązania. Tem jednak zajmować się nie będziemy.

Renta inwalidzka dla ubezpieczonego może wynosić maksimum 50 — 56% jego przeciętnego zarobku z całego okresu jego zarabkowania. Ponieważ robotnik zaczyna od uposażenia małego (zalicza się tutaj już lata przepracowane w charakterze ucznia lub praktykanta) i zyskuje podwyżki z biegiem lat pracy, więc maksimum renty inwalidzkiej będzie wynosiło mniej niż połowę jego ostatniego zarobku, gdyż jak widzieliśmy wysokość renty może wynosić od 10 — 16% do 50 — 56% jego przeciętnego zarobku.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zarobki naszych robotników są naogół niskie i często nie wystarczają nawet na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb, to renta w wysokości ułamka zarobków może nie zapewnić nawet najskromniejszej egzystencji. Będzie to, jak powiadają: „za dużo, aby umrzeć z głodu, ale za mało, aby żyć“. Jeżeli więc rencista nie posiada własnych zarobków lub nie otrzyma pomocy od rodziny, będzie musiał ucie-

kać się do pomocy ze strony opieki społecznej, której ciężary ponosi samorząd.

Dochodzimy więc do wniosku, że ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy z powodu choroby, czy starości (inwalidztwa z powodu nieszczęśliwego wypadku przy pracy stanowią odrębną kategorię), nie zabezpiecza całkowicie, że więc zabezpieczenie czy to przez ciulanie oszczędności, czy przez organizację rodzinną utrzymuje się w całej mocy swojej pomimo istnienia ubezpieczeń przymusowych.

Ubezpieczenia przymusowe, zapoczątkowane przez Bismarka w Niemczech w 1883 roku, zostały wprowadzone w Austrii i w Czechach w 1888 roku, na Węgrzech w 1891 roku, w Norwegji w 1909 roku, w Serbji w 1910 roku, w Anglii i Irlandji w 1911 roku, w Rumunji 1912 r. W Bułgarji, Polsce, Estonji, Łotwie, Grecji, Litwie i z pozaeuropejskich państw w Japonji zostały wprowadzone po wojnie między 1918 r. a 1925 r. Dane te cytuję na podstawie wydawnictwa Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie z 1927 r. (L'assurance - maladie obligatoire). Widzimy więc, że tylko stosunkowo nieliczne państwa wprowadziły ubezpieczenia przymusowe.

Zakres ubezpieczeń w rozmaitych państwach ulega wahaniom, a więc w niektórych państwach pracownicy podlegają ubezpieczeniu tylko wtedy, gdy ich zarobki są poniżej pewnego maksimum: w Niemczech poniżej 3.600 marek rocznie, w Anglii 250 funtów, w Japonji 1.200 yen, na Litwie 4.800 litów, w Luxemburgu 10.000 fr., w Norwegji 6.000 koron. W Polsce według ustawy z 1920 roku mogli być zwolnieni od ubezpieczenia pracownicy zarabiający powyżej 7.500 zł. rocznie, zajmujący stanowiska kierownicze. Podług ustawy scaleniowej z 1933 r. wszyscy pobierający wynagrodzenie za swą pracę muszą należeć do ubezpieczenia przymusowego.

Czasowi pracownicy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, gdy pracują dłużej niż tydzień w Estonji, dłużej niż miesiąc na Litwie, w Polsce podług dawnej ustawy wolni byli od ubezpieczenia czasowi pracownicy, zatrudnieni maksimum przez 5 dni, nowa ustawa wszystkich pracowników czasowych zmusza do ubezpieczenia.

Nie będziemy przytaczać więcej przykładów, wystarczy nam to do stwierdzenia, że nasza ustawa ubezpieczeniowa poszła znacznie dalej, niż ustawy innych krajów.

I w innych krajach zaczęto obecnie dyskutować nad samą ideą ubezpieczeń przymusowych.

Spróbujmy teraz streścić zarzuty przeciwko ubezpieczeniom przymusowym, gdyż ubezpieczenia dobrowolne nigdy przeciwników nie miały, a więc:

1) Odbieranie przymusowe części i to znacznej zarobku pracownikowi, którego całkowity nawet zarobek z trudnością wystarcza na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb, wpływa fatalnie na zdrowie i zdolność do pracy zarówno pracownika, jak i jego rodziny. Te doraźne straty przewyższają ewentualne korzyści, jakie pracownik otrzymuje z ubezpieczenia przymusowego.

2) Ubezpieczenia przymusowe wywołują zanik oszczędności i zapobiegliwości i przyczyniają się do wytwarzania typu ludzi, którzy nie liczą na siebie, lecz oglądają się ciągle za pomocą postronną, a przede wszystkim ze strony państwa.

3) Ubezpieczenia przymusowe są niezmiernie uciążliwe dla pracodawców, zwłaszcza dla pracodawców drobnych, nie tyle przez obciążenie finansowe, ile przez wymaganie wypełniania najrozmaitszych formalności. Utrudnia to powstawanie małych warsztatów pracy i sprzyja zwiększaniu bezrobocia.

4) Ubezpieczenia przymusowe wymagają również załatwiania licznych uciążliwych formalności od pracowników, gdy chcą oni korzystać z należnych im świadczeń.

5) Ubezpieczenia przymusowe, ściągając z ludności olbrzymie sumy (w 1929 r. składki na wszelkiego rodzaju ubezpieczenia wyniosły olbrzymią sumę przeszło 575 milionów złotych), uniemożliwiają gromadzenie oszczędności przez ludność, a wszak bogactwem narodu są oszczędności indywidualne jego obywateli.

6) Wielkie koszty administracyjne ubezpieczeń przymusowych nieprodukcyjnie obciążają ludność.

A teraz spróbujmy przedstawić treściwie, czy nie dałoby się osiągnąć tego wszystkiego, co dają ubezpieczenia przymusowe, na innej drodze, a więc:

1) W sprawie leczenia.

Każdy człowiek, a nie tylko pracownik będący w stosunku służbowym lub roboczym, powinien mieć pomoc lekarską w chorobie. Obowiązek ten ustawowo (zasadnicza ustawa sanitarna z 1919 r.) ciąży na samorządach, które znalazły już właściwą drogę do rozwiązania tego zagadnienia. Ułamek tych sum, które ubezpieczalnie wydają na leczenie (w 1929 r. wydano na ten cel 312.500.000 zł.) oddane do rozporządzenia samorządom, pozwoliłyby im zorganizować racjonalną pomoc lekarską dla całej ludności.

2) W sprawie ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.

Takie zajęcia, które są połączone z możliwością niebezpieczeństwa, powinny gwarantować pracownikom możliwość otrzymania odszkodowania

w razie nieszczęśliwego wypadku na koszt pracodawcy. Wielkie przedsiębiorstwa, jak np. koleje, dają dostateczne gwarancje, że będą w stanie wypłacać odszkodowanie swoim pracownikom wraz z nieszczęśliwego wypadku. Mniejsi pracodawcy powinni tworzyć czy to towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od wypadków, czy też ubezpieczać swoich pracowników w towarzystwach prywatnych.

Zadaniem państwa jest określić zajęcia, przy których ubezpieczenie od wypadków jest konieczne, i słabych finansowo pracodawców zobowiązać do ubezpieczenia pracowników.

Niemą racji ubezpieczać od wypadków pracowników w takich zajęciach, które nie są połączone z żadnym niebezpieczeństwem. Niemą również racji, aby tworzyć urzędową instytucję ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, gdyż państwo wtedy bierze na siebie niepotrzebnie odpowiedzialność za zobowiązania tej instytucji.

3) W sprawie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy wskutek choroby lub starości.

Ubezpieczenia tego rodzaju mają rację bytu tylko dla ludzi, których zarobki wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb i pozwalają otrzymać jeszcze jakąś nadwyżkę dochodów. Olbrzymia większość pracowników w Polsce nie znajduje się w tej sytuacji, a więc tego rodzaju ubezpieczenie jest u nas przedwczesne.

Nasze ubezpieczenia gwarantują pracownikom zbyt niską rentę, nie wystarczającą nawet na skromne utrzymanie. Ten sam cel częściowego zabezpieczenia na wypadek starości można osiągnąć prostszą drogą, a mianowicie przez składanie pewnych kwot na książeczkę oszczędnościową.

Nad ludźmi, którzy utracili zdolność do pracy wskutek choroby czy starości, nie mogą otrzymać pomocy ze strony rodziny i nie posiadają żadnych zasobów, powinny rozciągnąć opiekę samorządy, którym państwo powinno zapewnić odpowiednie źródła dochodu na ten cel i przekazać te subsydja, które Skarb wypłaca obecnie ubezpieczalniom.

Z ZAGADNIEŃ USTROJOWYCH.

KOMPETENCJE KOLEGJUM MAGISTRATU.

Według ustaw ustrojowych, obowiązujących do dnia 13.7.1933 r. na obszarze województw centralnych i wschodnich, bezpośredni zarząd sprawami gminy należał do kolegjalnego zarządu gminy (magistratu). Burmistrz był pierwszym, lecz nie jedynym wykonawcą uchwał magistratu, zresztą posiadającym poza tym pewien zakres własnej władzy.

Obecnie, gdy do kolegjum magistratu należą tylko i wyłącznie sprawy, objęte punktami od a) do k) art. 44 ust. (1) u. s., stan ten uległ zasadniczej zmianie. Magistrat pozostał wprawdzie nadal organem wykonawczym gminy, przejął nawet szereg czynności (przeważnie wykonawczych) od rady miejskiej, jednak bezpośrednio czynności wykonawcze (t. j. wydawanie decyzji w stosunku do osób konkretnych w sprawach administracji i gospodarki miejskiej) zostały niemal w całości przekazane przełożonemu gminy.

Z pośród 11 czynności wyliczonych w art. 44 ust. (1) u. s. oraz 6 spraw wymienionych w innych artykułach u. s. (art. 6 ust. (4) i związany z nim art. 8, art. 45 ust. (2), art. 62 ust. (10), art. 66 ust. (2), art. 72, zaś na obszarze województw zachodnich i art. 93), znaczną część stanowią sprawy, w których decyzje należały doniedawna do rad miejskich; czynności te objęte są punktami d), e), f), g) oraz j) art. 44 ust. (1) u. s. Do grupy tej należy również zaliczyć uprawnienia magistratu, wynikające z postanowień punktu k) art. 44 ust. (1) u. s. oraz art. 72 u. s.

Do drugiej grupy zaliczam czynności magistratu, wynikające ze stosunku organu wykonawczego do organu stanowiącego, a określone w art. art. 44 ust. (1) pkt. a), 6 i 8, 62, 66 i 93 u. s.

Pozostałe sprawy, objęte punktami b), c), h) oraz i) art. 44 u. s., oraz art. 120 u. s. należały i poprzednio do kompetencji magistratu. Zwrócić przytem należy uwagę, że z pośród tych uprawnień tylko uchwały o przyjęciu ofert (pkt. i) art. 44) oraz dotyczące spraw dyscyplinarnych (art. 120) zawierać mogą konkretne decyzje w stosunku do określonych osób. Pozostałe czynności zaliczone do tej grupy należałoby porównać z rozporządzeniami wykonawczymi, wydawanymi — jak w danym wypadku — dla sprecyzowania sposobu wykonania uchwał rad miejskich, lub też innych obowiązujących ogólnikowych zarządzeń (np. w zakresie

Do ważnych z punktu widzenia gospodarki miejskiej czynności kolegium magistratu zaliczyć należy z grupy pierwszej:

- 1) sprawy zaciągania pożyczek,
- 2) sprawy ustanawiania opłat,

- 3) decyzje o wszczęciu sporu i o odstąpieniu od sporu,
- 4) decydowanie za radę miejską,
- 5) umarzanie należności publiczno - prawnych.

Pierwsze cztery czynności nie należą do częstszych w administracji miejskiej. Ostatnia, jako zbyt częsta, tylko ze względu na ilość spraw staje się ważna, natomiast poszczególne sprawy umorzeń nie mają większego znaczenia dla gospodarki miejskiej.

W drugiej grupie spraw kolegjum magistratu naogół nie wydaje decyzji stanowczych, gdyż niemal wszystkie sprawy są rozpatrywane bądź przez radę miejską, bądź też przez władze nadzorcze. Niewątpliwie przygotowywanie projektów uchwał rad miejskich jest czynnością ważną, i stosunkowo częstą. Ponieważ jednak uchwały rad miejskich ustalać obecnie będą wyłącznie ogólne normy (ogólne zasady gospodarki miejskiej), czynności te zaliczyć również można byłoby do trzeciej grupy, t. j. do uchwał magistratu, ustalających bardziej lub mniej szczegółowe zasady zarządu sprawami gminy.

Poza temi sprawami do trzeciej grupy zaliczone zostały decyzje w sprawach przetargów oraz w sprawach dyscyplinarnych. Do ważnych i częstych zaliczyć należy sprawy przetargów, gdyż sprawy dyscyplinarne należą do rzadkości.

Reasumując, stwierdzić należy, że kolegjum magistratu obecnie zazwyczaj zajmować się będzie:

- 1) przygotowywaniem projektów uchwał na posiedzenia rad miejskich,
- 2) rozstrzyganiem przetargów,
- 3) wydawaniem swego rodzaju rozporządzeń wykonawczych do uchwał rad miejskich.

Jak z tego widzimy zakres czynności magistratu został znacznie zmniejszony. Równolegle wzrósł zakres uprawnień burmistrza, który przejął od magistratu cały szereg czynności. Ponieważ zwiększeniu uprawnień hierarchicznie niższego organu, a więc zmniejszeniu zakresu kontroli wstępnej, towarzyszy wzmożenie kontroli następnej, ustawodawca nasz nadał magistratowi pewne, moim zdaniem niezupełnie dostateczne, uprawnienia z zakresu kontroli. Mianowicie art. 44 ust. (3) u. s. oraz § 29 II rozp. wykonawczego do u. s. upoważniają członków magistratu do zasięgania informacji, żądania wyjaśnień oraz zgłaszania uwag o gospodarce miejskiej w formie interpelacji. Ten sposób wykonywania kontroli przez kolegjum magistratu stanowi novum w naszych stosunkach samorządowych.

Gdy weźmiemy pod uwagę szerokie uprawnienia nadane burmistrzowi przez ustawę samorządową, konieczność kontroli nad jego działalnością nie będzie wymagała uzasadnienia. Wykonywanie tej kontroli przez radę miejską i jej organ — komisję rewizyjną, — chociażby ze względu na zbyt duże oddalenie tych ciał od bieżących zagadnień gospodarki miejskiej, nie mogłoby dać pożądaných rezultatów. Dlatego też słusznym się wydaje powierzenie pewnego rodzaju kontroli bliżej stojącym gospodarce miejskiej członkom magistratu, niezależność których od burmistrza gwarantuje z jednej strony istnienie w kolegjum przedstawicieli

cieli sui generis opozycji (proporcjonalność wyborów ławników), a z drugiej strony szereg przepisów ustawowych (art. 46 ust. (3), 52 ust. (4), 53 ust. (3) u. s. oraz §§ 30 i 48 II rozp. wykonawczego.

Przeprowadzenie kontroli w formie interpelacji nasuwa jednak pewne trudności. Pierwsza z nich, to zupełnie możliwy brak wiadomości o gospodarce miejskiej, czyli brak materiału do krytyki. Temu zapobiec powinny sprawozdania z działalności, których składanie magistratowi uznać należy za b. ważny obowiązek burmistrza. W tym celu należałoby, opierając się na przepisie § 29 ust. (3) II rozp. wykonawczego do u. s., wprowadzić do regulaminu czynności kolegium magistratu przepis, zobowiązujący burmistrza do komunikowania magistratowi:

- 1) o zmianach w personelu;
- 2) o poniesionych wydatkach, przekraczających pewną określoną sumę;
- 3) o wydaniu weksli;
- 4) o wykonanych w okresie sprawozdawczym robotach, w szczególności o ich rozpoczęciu, względnie zakończeniu;
- 5) bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań z wykonania budżetów (miesięcznych, względnie kwartalnych i rocznych);
- 6) ważniejszych decyzji i zarządzeń władz;
- 7) ewentualnie miesięcznych lub kwartalnych liczbowych sprawozdań z działalności poszczególnych działów biura i instytucji miejskich, zawierających np. dane o uboju w rzeźni miejskiej, o produkcji i zużyciu prądu z elektrowni miejskiej, o ilości i sumie wydanych zapomóg z opieki społecznej, o ilości wydanych zezwoleń na budowę i t. p.; zakres tych sprawozdań należy dostosować do rzeczywistych potrzeb, dla uniknięcia obciążenia zbędną pracą personelu miejskiego.

Tego rodzaju sprawozdania liczbowe, wykazujące wzrost lub zmniejszenie się działalności gminy w poszczególnych działach, pozwolą na zorientowanie się, które prace należy zintensyfikować, które natomiast należałoby — np. ze względu na stan finansów miejskich — zahamować.

Powyższe przykładowe wyliczenie nie wyczerpuje oczywiście wszystkich spraw, które mogą interesować członków magistratu. Sprawy te, różne w różnych miastach, zostałyby w odnośnym regulaminie ujęte, stosownie do miejscowych potrzeb. Przestrzec jednak należy przed żądaniem zbyt drobiazgowych sprawozdań, gdyż wówczas bardzo łatwo wśród szeregu komunikatów, dotyczących spraw błażych, można nie dostrzec informacji o sprawie ważnej dla gospodarki miejskiej.

Drugim warunkiem skutecznego wykonywania kontroli jest ustalenie regulaminów i instrukcji, regulujących tryb postępowania władz miejskich. Dotychczas, gdy o wszelkich ważniejszych sprawach decydowało kolegium, składające się z przedstawicieli niemal wszystkich ważniejszych grup radnych, a więc przez radę miejską w zmniejszeniu, cały szereg regulaminów był niemal zbędny. W miastach mniejszych np. nie były układane plany wykonania budżetu, gdyż o wszelkich wydatkach decydowało kolegium magistratu. Obecnie, gdy dla braku bliższych wskazówek burmistrz rozstrzyga sprawy według swego swobodnego uznania, celem się wydaje zwięźlenie granic tego swobodnego uznania. Dlatego też nale-

ży dążyć do ścisłego określenia uprawnień burmistrza, wynikających z poszczególnych uchwał korporacji miejskich, szczególnie, że tylko przy istnieniu tego rodzaju przepisów wewnętrznych można będzie przeprowadzać skutecznie kontrolę jego działalności.

Reasumując powyższe uwagi, uważam, że ze względu na znaczne zmniejszenie uprawnień kolegjalnego zarządu miejskiego należy dążyć do możliwie zupełnego wykorzystania uprawnień magistratu, przewidzianych w ustawie, przede wszystkim przez uchwalanie statutów, regulaminów i instrukcji, precyzujących możliwie dokładnie wolę korporacji miejskich, której wykonanie powierza ustawa burmistrzowi, a następnie przez wykonywanie kontroli nad jego działalnością.

S. Ł.

OD REDAKCJI

Podajemy do wiadomości naszych prenumeratorów, iż, celem zapewnienia odpoczynków urlopowych pracownikom redakcji i administracji „Samorządu Miejskiego“, czasopismo nasze w dniu 15 lipca i 15 sierpnia b.r. nie ukaże się, natomiast 1 sierpnia i 1 września b.r. wydamy numery podwójne, jak to miało miejsce w ubiegłych latach.

Ze Związku Miast Polskich.

SKŁADANIE MANDATÓW PRZED UPLYWEM KADENCJI.

W powyższej sprawie Związek Miast Polskich wniósł do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w dniu 2 czerwca 1934 r. następujące pismo L. 5604/1:

„Zgodnie z art. 6 ust. 4 ustawy z dn. 17.3.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego do orzekania o zezwoleniu na złożenie mandatu członka organu ustrojowego przed upływem kadencji powołane są w stosunku do miast, niewydziałonych z powiatowych związków samorządowych, właściwe wydziały powiatowe, w stosunku zaś do miast wydzielonych — magistraty tych miast.

Przy zestawieniu tego postanowienia z postanowieniem art. 96 ustawy, w myśl którego nadzór nad niektórymi miastami na obszarze województw zachodnich, posiadającymi bardziej rozwiniętą gospodarkę miejską, może być w drodze rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych przekazany wojewodom, nasunęła się kwestja, do kogo w miastach tych należy udzielanie zezwoleń na złożenie mandatu, to znaczy do magistratu, czy też do wydziału powiatowego.

Niewątpliwie intencją ustawodawcy było, aby w mniejszych osiedlach, w których od członków zarządu nie są wymagane szczególne kwalifikacje oraz specjalne doświadczenie, rozstrzygała w tych kwestjach władza nadzorcza, natomiast w miastach większych wydawanie decyzji miałyby należeć do zarządów miejskich.

Ze względu zatem na intencję ustawodawcy i zważywszy, że sprawa ta jest sprawą wewnętrzną gminy, posiadającą charakter samorządowy, nadzór nad załatwieniem której powinien należeć do władzy nadzorczej, i że władzą nadzorczą w rozumieniu art. 1 ustawy w stosunku do miast, jak dotychczas Tczewa, Leszna i Ostrowa, jest wojewoda, należałoby dojść do przekonania, że wydawanie decyzji w omawianej sprawie powinno należeć w tych miastach do magistratów.

Przedstawiając powyższe wywody, mamy zaszczyt prosić Ministerstwo o wydanie w tej sprawie autorytatywnego wyjaśnienia“.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ GMIN ZA POŻYCZKI, UDZIELONE Z PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ROZBUDOWY MIAST.

Pismem z dn. 17.1.1934 r. l. dz. 4367/4 Związek Miast zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego w wymienionej sprawie.

„Poszczególne miasta zostały ostatnio wezwane przez oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego do wyrównania strat, powstałych na skutek niespłacenia pożyczek budowlanych przez poszczególnych pożyczkobiorców.

Żądanie to oparte jest na brzmieniu art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22.4.1927 r. o rozbudowie miast, ustalającego solidarną gwarancję gminy i Skarbu Państwa za terminową spłatę pożyczek krótkoterminowych i rat poży-

czek długoterminowych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego z Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast.

Ponieważ ani rozporządzenie wykonawcze, ani tembardziej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej nie wskazują bliżej w jakich wypadkach, w jaki sposób i przez kogo ta solidarna odpowiedzialność gminy i Skarbu Państwa ma być zrealizowana, natomiast przepisy art. 1 ust. 4 p. 5 do art. 22 noweli z dn. 15.6.1932 r. (Dz. U. Nr. 51, poz. 481) i § 1 ust. 12 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 31.3.1933 r. (Dz. U. Nr. 26, poz. 220) wyraźnie wskazują, że Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast przeznaczony jest również na pokrycie sum w kapitale i procentach, które, w wyniku akcji egzekucyjnej, prowadzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego przeciwko dłużnikom, nie mogły być ściągnięte, należy przyjść do przekonania, że żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego pokrycia tych strat przez miasta budzi poważne zastrzeżenie i wątpliwości prawne.

W tym stanie rzeczy i wobec informacji, udzielonych nam w swoim czasie w Banku, że sprawa odpowiedzialności miast z tytułu gwarancji, wydanych przez miasta w myśl art. 19 rozporządzenia o rozbudowie miast, nie została ostatecznie przez Ministerstwo Skarbu wyjaśniona, uprzejmie prosimy o wydanie zarządzenia oddziałom Banku wstrzymania wszelkich kroków w sprawie ściągania od miast sum z tytułu tego rodzaju pretensyj Banku Gospodarstwa Krajowego i udzielenia nam odpowiedzi co do stanowiska, jakie Bank Gospodarstwa Krajowego w tej sprawie zajmuje“.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA SPECJALNEJ KOMISJI ZWIĄZKU MIAST POLSKICH Z DNIA 25 MAJA 1934 R. W SPRAWIE KILKULETNIEGO PLANU GOSPODARSTWA FUNDUSZU PRACY.

Posiedzenie odbyło się w sali konferencyjnej Polskiego Banku Komunalnego. Obecni na posiedzeniu p.p.:

1. inż. Z. Słomiński — prezes Związku Miast Polskich.
2. dr. J. Zawadzki — członek Zarządu Związku Miast Polskich.
3. St. Pachnowski — członek Zarządu Związku Miast Polskich.
4. inż. Wł. Matzke — przedstawiciel Zw. Miast Małopolskich.
5. dr. A. Kocur — przedstawiciel Zw. Gmin woj. śląskiego.
6. prez. Jankowski — przedstawiciel Koła Miast Wielkopolski.
7. prez. St. Nowakowski — przedstawiciel Koła Miast wojew. białostockiego.
8. dyr. Fr. Grela — przedstawiciel Zw. Powiatów.
9. dyr. A. Śliwiński — przedstawiciel Polsk. Banku Komunal.
10. dr. Z. Madeyski — naczelny dyrektor Funduszu Pracy.
11. inż. M. Ponikiewski — dyrektor Funduszu Pracy.
12. M. Porowski — dyrektor Związku Miast Polskich.
13. St. Zbrożyna — kierownik działu Zw. Miast.

Posiedzenie zajął prezes inż. Z. Słomiński. Na przewodniczącego powołano na wniosek p. prezesa Słomińskiego p. dyrektora A. Śliwińskiego.

Sprawę referował dyrektor Porowski.

Referent przedewszystkiem przypomniał, iż celem posiedzenia jest ustalenie opinii Związku Miast Polskich w sprawie kilkulatniego planu gospodarczego Funduszu Pracy a materialem do rozważań jest projekt, opracowany przez biuro Związku Miast Polskich, który był przedstawiony Zarządowi Związku na posiedzeniu w dniu 21 marca b. r. i przez ten Zarząd skierowany do specjalnej Komisji. Wspomniany projekt zo-

stał uczestnikiem posiedzenia rozesłany przy zaproszeniach łącznie z uwagami, jakie nadesłały o nich lokalne organizacje miast i niektórzy członkowie Zarządu Związku Miast.

Następnie dyr. Porowski poinformował uczestników posiedzenia o tych przesłankach, na jakich oparty jest projekt biura Związku Miast, opublikowany w Nr. 8 „Samorządu Miejskiego” z r. b. str. 459.

Biuro uważa, iż:

1) Na sprawę bezrobocia nie można patrzeć tylko z punktu widzenia lokalnego a należy do tego zagadnienia podejść raczej ze stanowiska ogólnego - państwowego.

2) Zatrudnienie bezrobotnych nie powinno być celem samym w sobie, lecz środkiem do ożywienia życia gospodarczego, a to przez prowadzenie robót, wywołujących ożywienie istniejących warsztatów pracy lub tworzenie nowych takich warsztatów.

Fundusz Pracy nie jest tylko po to, aby pomógł bezrobotnym przetrwać kryzys, lecz aby przyczynił się do przyspieszenia końca kryzysu.

3) Niesłuszne są domagania się obdzielenia środkami Funduszu Pracy całego terytorium Państwa i to bądź w zależności od liczby bezrobotnych, bądź w zależności od sumy wpływów, osiąganych przez Fundusz Pracy z poszczególnych terenów.

Mijałoby się to z zasadami Funduszu Pracy i prowadziłoby do rozproszkowania środków, przez co uniemożliwione byłoby nawet łagodzenie bezrobocia w dostatecznym stopniu w miejscach jego szczególnie dużego nasilenia.

4) Prowadzenie robót w dużej skali nawet na ograniczonym terenie może wywrzeć bardziej głęboki wpływ na całość naszego życia gospodarczego, niż jednoczesne prowadzenie różnorodnych i stosunkowo drobnych robót o znaczeniu lokalnym na całym terenie Państwa.

5) Fundusz Pracy nie powinien być traktowany jako zwykłe źródło kredytu inwestycyjnego, a w szczególności kredytu komunalnego, do którego mogłaby mieć otwartą drogę każda miejscowość, pragnąca zadość uczynić swym potrzebom lokalnym.

6) Przy układaniu kilkuletniego planu gospodarczego Funduszu Pracy nie należy wychodzić ze zgłoszonych do niego potrzeb lokalnych, lecz ustalić zgóry pewne zadania o gospodarczym znaczeniu ogólnym - państwowym i oznaczyć zakres, w którym każde z tych zadań ma być tak wykonane, ażeby wykonanie stanowiło zamkniętą całość.

Każda robota wykonywana corocznie przy pomocy Funduszu Pracy powinna stanowić ogniwo całego zgóry ustalonego łańcucha robót, czyli należy wyeliminować wszelką przypadkowość.

7) Uwzględnianie w programie działalności Funduszu Pracy potrzeb ściśle lokalnych może i powinno mieć miejsce w odniesieniu jedynie do tych miejscowości, które nadal pozostają skupiskami dużego bezrobocia, pomimo prowadzenia przy pomocy Funduszu Pracy zarówno na ich terenie, jak i poza tym terenem, robót o znaczeniu ogólnym - państwowym.

Powinny być również nadal finansowane przez Fundusz Pracy te roboty o znaczeniu lokalnym, które zostały już rozpoczęte przy pomocy Funduszu Pracy, a to celem doprowadzenia odnośnych urządzeń do stanu używalności.

W miarę możliwości Fundusz Pracy powinien również dopomagać do stopniowego wykańczania inwestycji, rozpoczętych w okresie pomyślnej konjunktury gospodarczej i przerwanych z braku środków pieniężnych.

8) Wymienienie w projekcie opracowanym przez biuro Związku Miast szeregu zagadnień o ogólnym - państwowym znaczeniu gospodarczym, jak np. uporządkowanie

dróg tranzytowych, ma charakter tylko przykładowy i miało na celu zilustrowanie jedynie myśli zawartej w projekcie. Biuro nie wdawało się w ocenę tego, czy dla naszego życia gospodarczego może mieć większe znaczenie rozwiązanie zagadnienia turystyki, czy też np. uporządkowania Wisły, i któremu z tych zagadnień należy oddać pierwszeństwo, względnie które łatwiej rozwiązać. Biuro uważało za wskazane zwrócenie tylko uwagi czynnikom miarodajnym na potrzebę ustalenia poglądu na te sprawy, ocenę znaczenia gospodarczego poszczególnych zagadnień i ułożenie kolejności wykonywania robót poszczególnych typów.

W dyskusji nad referatem zabierali głos pp.: dr. J. Zawadzki, dyr. Z. Madeyski, prez. Jankowski, inż. W. Matzke, St. Pachnowski, Fr. Grela, dyr. A. Śliwiński, inż. A. Ponikiewski, dyr. M. Porowski i St. Zbrożyna.

W wyniku dyskusji zostały przyjęte następujące wnioski.

1) Wieloletni (od 6 do 10 lat) plan gospodarczy Funduszu Pracy jest konieczny.

2) Przy opracowywaniu planu gospodarczego należy na czoło wysunąć zadania ogólnego - państwowego charakteru i przytem tylko takie, które, wprowadzając ożywienie gospodarcze w okresie ich wykonywania, będą dodatnio oddziaływać na życie gospodarcze również i po ich wykonaniu.

Do tego rodzaju zadań należy zaliczyć, jeżeli chodzi o inwestycje miejskie:

1. zorganizowanie szerokiej i planowej akcji budowy wodociągów i kanalizacji w większych skupieniach ludności i w uzdrowiskach, względnie tam, gdzie z powodu braku tych urządzeń jest stosunkowo duży odsetek zachorowań, pociągających za sobą znaczne nieprodukcyjne wydatki na leczenie.

2. podjęcie szerokiej akcji taniego budownictwa mieszkaniowego w miastach, odciążających dotkliwie brak zdrowych i tanich mieszkań robotniczych.

3) Roboty o znaczeniu ściśle lokalnym powinny być prowadzone nadal przy pomocy Funduszu Pracy tylko w tych miejscowościach, które stanowią i stanowiąc będą nadal stosunkowo duże skupienia bezrobotnych.

Przy finansowaniu tych robót należy brać pod uwagę ich znaczenie gospodarcze, ich skutki finansowe dla związków samorządowych oraz stopień możliwości zatrudnienia bezrobotnych.

Pierwszeństwo należy dawać robotom rentującym się.

4) Roboty, które zostały rozpoczęte przy pomocy Funduszu Pracy, powinny być przy tej pomocy doprowadzone do końca, t. zn. do stanu używalności odnośnych urządzeń.

5) W budżetach Funduszu Pracy należy przewidywać corocznie pewne kwoty na pomoc finansową na wykończenie inwestycji, rozpoczętych w okresie pomyślnej konjunktury gospodarczej i niedoprowadzonych do końca z braku środków, o ile inwestycje te mają charakter ogólnego - państwowego lub dostatecznie uwzględniają czynnik społeczny - gospodarczy.

6) Podstawą do racjonalnych inwestycji miejskich powinno być uprzednie sporządzenie planów pomiarowych i planów zabudowania. Fundusz Pracy powinien nadal udzielać pomocy finansowej na ich sporządzanie.

7) Związkowi samorządowemu, objętym akcją Funduszu Pracy, powinna być w razie potrzeby udzielana pomoc finansowa na sporządzanie należytych planów i projektów technicznych.

8) Dla przeprowadzenia planu gospodarczego jest konieczne sprzęgnięcie z akcją Funduszu Pracy wszystkich środków finansowych, przeznaczanych dotychczas z funduszy publicznych na akcję związaną z bezrobociem.

9) Warunkiem koniecznym powodzenia akcji racjonalnego wykonania kilkuletniego planu gospodarczego i dania pracy bezrobotnym, jest kolaboracja z Funduszem Pracy zarówno wszystkich instytucji, stanowiących źródła kredytu publicznego, jak i tych urzędów i instytucji państwowych, które podejmują i prowadzą roboty we własnym zakresie. Kolaboracja miałaby na celu osiąganie harmonii co do rodzaju robót i miejsca ich wykonania, bez naruszania samodzielności poszczególnych władz i instytucji publicznych.

10) Akcja zapomogowa dla osób zdolnych do pracy powinna być stopniowo likwidowana przez zwiększanie zatrudniania. Pomoc ze środków publicznych może być udzielana w zasadzie tylko w formie ekwiwalentu za pracę wykonaną, względnie mającą być wykonaną.

11) Pomoc finansowa Funduszu Pracy na prowadzenie robót powinna być w zasadzie zwrotna.

O ile chodzi o związki samorządowe należy jednak w każdym przypadku mieć na uwadze ogólny stan finansowy związku samorządowego i wpływ wywierany na ten stan finansowy przez inwestycje wykonywane przy pomocy Funduszu Pracy.

12) Przy ustalaniu wieloletniego planu gospodarczego Funduszu Pracy powinny być ściśle określone kwoty, które corocznie przeznaczane będą na roboty poszczególnych typów, tudzież na inwestycje miejskie. Należy przytem mieć na uwadze zarówno udział mieszkańców miast w zasilaniu dochodów Funduszu Pracy, jak i tę okoliczność, że miasta są największymi skupieniami bezrobocia.

13) Konieczne jest najrychlejsze ustalenie zakresu działania Funduszu Pracy w r. 1935/36 i ewent. w dalszych latach i powiadomienie o tem związków samorządowych, a to celem odpowiedniego i terminowego przygotowania projektów robót.

Po przyjęciu powyższych wniosków Komisja przystąpiła do rozpatrzenia sprawy powołania do życia Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Wodociągów i Kanalizacji. Sprawę tę zreferował również dyr. Porowski.

Referent podkreślił, iż wodociągi i kanalizację należy zaliczyć do typu takich inwestycji, które nietylko wprowadzają ożywienie gospodarcze w czasie ich wykonywania, a w szczególności dodatnio oddziałują na bezrobocie w miejscach produkcji materiałów potrzebnych do budowy, lecz posiadają nieprzemijające znaczenie gospodarcze wskutek podniesienia stanu zdrowotności i zmniejszenia przez to nieprodukcyjnych wydatków na leczenie.

Dyrektor Porowski wskazał pozatem na istniejące trudności prowadzenia budowy wodociągów i kanalizacji przez poszczególne miasta we własnym zakresie. Trudności te powstają m. in. wskutek ciężkiego stanu finansowego miast i braku nieraz dostatecznie kompetentnych osób na miejscu dla oceny projektowanego rozwiązania sprawy i dla wykonywania nadzoru nad budową. Zdaniem referenta akcja budowy wodociągów i kanalizacji powinna być zaliczona do zagadnień o ogólnie - państwowym znaczeniu gospodarczym i wymaga w szczególności dużym stopniu planowego jej prowadzenia.

W końcu swego referatu dyrektor Porowski przedstawił następujące wnioski, które Komisja przyjęła:

1) Należy powołać do życia z udziałem wyłącznie funduszy publicznych T-wo Budowy i Eksploatacji Wodociągów i Kanalizacji, nieobliczone na zysk, względnie posiadające ograniczoną możność oprocentowania kapitału zakładowego.

2) Zadaniem T-wo powinno być:

a) budowa i eksploatacja w miastach na swój rachunek wodociągów i kanalizacji na podstawie koncesyj, udzielanych przez miasta,

b) tworzenie dla budowy i eksploatacji wodociągów i kanalizacji towarzystw lokalnych z udziałem miast,

c) przeprowadzanie budowy wodociągów i kanalizacji na rachunek miast,

d) opinjowanie wniosków miast do Funduszu Pracy o pomoc finansową na budowę wodociągów i kanalizacji, prowadzonej samodzielnie przez miasta.

3) Towarzystwu należałoby dać prawo emisji obligacji, które otrzymałby przede wszystkim Fundusz Pracy na pokrycie jego kredytów. Inne obligacje należałoby lokować przede wszystkim w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych oraz w innych Towarzystwach Ubezpieczeń od Ognia i na Życie.

U w a g a: Towarzystwo Budowy Wodociągów i Kanalizacji należałoby powołać do życia nawet niezależnie od tego, czy będzie miało ono prawo emisji obligacji.

4) Zyski Towarzystwa powinny być przeznaczone na dalsze prowadzenie akcji budowy wodociągów i kanalizacji.

5) Towarzystwo powinno posiadać własne biuro studjów i przygotowania projektów.

Po wyczerpaniu porządku obrad konferencja została zakończona o godz. 14 m. 30 w południe.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW KOŁA MIAST WIELKOPOLSKI, ODBYTEGO W DN. 5.5.1934 R. W POZNANIU.

Obecni członkowie Zarządu 2, członków Komisji Rewizyjnej 4, delegatów miast — członków Koła 41.

I. Zjazd zajął o godz. 12-ej Prezes Koła p. Prezydent Barciszewski, stwierdzając, iż Zjazd został zwołany zgodnie z terminem ustanowionym w statucie.

Po przywitaniu p.p. inż. Chmielewskiego, radcy wojewódzkiego, mgr. Rudzińskiego, przedstawiciela Związku Miast Polskich — Warszawa, Kurzędkowskiego, burmistrza m. Chełmży — przedstawiciela Koła Miast Pomorskich, inż. Pekalskiego z Urzędu Wojew. Pozn., inż. Czarneckiego, kierownika Pozn. Biura Rozbudowy, odczytał Prezes Koła porządek obrad, rozesłany przy zaproszeniach na Zjazd, który przyjęto bez zmian. Następnie przystąpiono pod przewodnictwem Prezesa Koła p. Prezydenta Barciszewskiego do rozpatrywania poszczególnych punktów porządku obrad.

II. Prezes Koła podał do wiadomości, że w prasie poznańskiej ukazała się notatka z powołaniem się na informacje z Urzędu Wojewódzkiego, według których mają utracić charakter miejski m. i. następujące miasta — członkowie Koła: Zaniemyśl, Dobrzyca, Gębice, Jaraczewo, Bnin, Powidz, Ryczywół, Mieścisko, Budzyń, Obrzycko, Rogowo i Miłosław. Z tego względu w wymienionych miastach nie zarządzono dotychczas wyborów do rad miejskich.

III. Sprawozdanie z działalności oraz kasowe Zarządu Koła za rok 1933/34 otrzymały wszystkie miasta drukiem, wobec czego odstąpiono od odczytania tego sprawozdania.

Sprawozdania te przyjęto jednomyślnie do zatwierdzającej wiadomości.

IV. Sprawozdanie imieniem Komisji Rewizyjnej złożył p. Burmistrz Kowalski z Leszna, przy czym stwierdzono zgodność sprawozdania kasowego Zarządu z dowodami i stanem kasy.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi pokwitowania.

V. Preliminarz budżetowy Koła Miast Wielkopolski za czas od 1-go kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. uchwalono w przedłożeniu Zarządu.

Preliminarz ten przewiduje:

po stronie dochodów razem z remanentem z roku ub. 47.447,47 zł.
po stronie rozchodów 14.800,— zł.

VI. Wybrano Zarząd Koła w następującym składzie:

1) Prezes — p. Leon Barciszewski, prezydent m. Bydgoszczy, 2) Wiceprezes — p. Jankowski, prezydent m. Inowrocławia.

Członkowie Zarządu p.p.: 1) Zaleski — radca Zarządu Miejskiego w Poznaniu, 2) Polski — burmistrz m. Środy, 3) Kuchczyński — burmistrz m. Wągrowca, 4) Łuczak — burmistrz m. Janowca, 5) Sławiński — burmistrz m. Rawicza, 6) Maron — burmistrz m. Chodzieży, 7) Sokołowski — radny m. Wroniek, 8) Nowakowski — radny m. Leszna.

Zastępcy członków Zarządu p.p.: 1) Wodniczek — burmistrz m. Koronowa, 2) Bem — burmistrz m. Bojanowa, 3) Maćkowiak — burmistrz m. Kościana.

VII. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali p.p.: 1) Kowalski — burmistrz m. Leszna, 2) Skrzypczak — burmistrz m. Międzychodu, 3) Tyczewski — burmistrz m. Mogilna.

VIII. Bardzo aktualny referat o planach zabudowy i regionalnych miast wygłosili p.p.: radca inż. Chmielewski oraz inż. Pękalski z Urzędu Wojewódzkiego. Panowie Referenci wskazywali na doniosłość tego zagadnienia, informowali obecnych o obowiązującym ustawodawstwie i udzielali na licznych mapach i wykresach praktycznych rad i wskazówek. Z kolei p. inż. Czarnecki, kierownik Poznańskiego Biura Rozbudowy przedstawił materiał, zebrany w tej dziedzinie przez Zarząd stol. m. Poznania. Bardzo bogaty materiał wyjaśnił zebranym wiele ciekawych problemów.

IX. Po złożeniu podziękowania pp. Referentom za wygłoszenie pouczających referatów przedstawił Prezes prośbę Stowarzyszenia Burmistrzów Wojew. Poznańskiego o umorzenie zwrotu kwoty 300,— złotych (trzystu zł.) należnej Kołu z tytułu pozostałej reszty udzielonej w grudniu 1930 r. pożyczki.

Należność z tego tytułu uchwalono jednomyślnie Stowarzyszeniu Burmistrzów umorzyć.

Na tem obrady wyczerpano.

Na zakończenie podziękował Prezes Koła za liczny udział w Zjeździe i zamknął Zjazd o godz. 14,30, zachęcając zebranych do zwiedzenia Targów Poznańskich.

OD REDAKCJI.

Powołując się na odezwę, zamieszczoną w Nr. 10 „Samorządu Miejskiego“ z r. b. str. 571, zwracamy się do Zarządów Miejskich o nadsyłanie swych uwag i konkretnych poprawek do projektów regulaminów rad miejskich.

Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz.

ZMIANA GRANIC OKRĘGÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH W GRUDZIĄDZU I TORUNIU.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 12 maja 1934 r. (Dz. U. Nr. 44 poz. 385) wyłączono z okręgu sądu okręgowego w Toruniu okręgi sądów grodzkich w Brodnicy, Działdowie, Lidzbarku, Lubawie i Nowemście, a włączono je do okręgu Sądu okręgowego w Grudziądzu. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1934 r.

ZMIANA GRANIC MIASTA BRODNICY (WOJEW. POMORSKIE).

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 24 maja 1934 r. (Dz. U. Nr. 44 poz. 388) zmieniono granice miasta Brodnicy w powiecie brodnickim, województwie pomorskim przez a) włączenie doń 227 ha z gminy wiejskiej Karbowo, 23 ha z obszaru dworskiego Żmijewo, całej gminy wiejskiej Michałów bez 248 ha oraz całego obszaru dworskiego Brodnica — Zamek, b) wyłączenie 199 ha do gminy wiejskiej Nowydwór, 9 ha — do gminy wiejskiej Karbowo, 833 ha — do gminy wiejskiej Moczadła.

ZMIANA GRANIC MIAST POBIEDZISKA (WOJEW. POZNAŃSKIE).

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 24 maja 1934 r. (Dz. U. Nr. 44, poz. 389) rozszerzono granice miasta Pobiedziska w powiecie i województwie poznańskim przez włączenie doń gminy wiejskiej Wójtostwo.

ZMIANA PRZEPISÓW O RUCHU TRAMWAJÓW ELEKTRYCZNYCH W MIASTACH.

Rozporządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 8 maja 1934 r. (D. U. Nr. 45, poz. 392) zmieniono przepisy o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach. Zmiana polega na dopuszczeniu przewożenia psów.

ROZCIĄgniĘCIE NA NIEKTÓRE MIEJSCOWOŚCI POWIATU KRAKOWSKIEGO MIEJSKICH PRZEPISÓW POLICYJNO - BUDOWLANYCH.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 maja 1934 r. (D. U. Nr. 45, poz. 393) rozciągnięto na 15 miejscowości, niezaliczonych w poczet miast, a położonych w powiecie i województwie krakowskim — przepisy policyjno - budowlane dla gmin miejskich.

ZMIANA GRANIC MIASTA SĄDOWA WISZNIA (WOJEW. LWOWSKIE).

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 24 maja 1934 r. (D. U. Nr. 45, poz. 394) rozszerzono granice miasta Sądowa Wisznia w powiecie mościskim,

województwie lwowskim przez włączenie doń 753 parcel z gminy wiejskiej Bortiatyn w tymże powiecie położonej.

PODNIESIENIE MIASTECZKA SIENIEWA DO RZĘDU MIAST (WOJEW. LWOWSKIE).

W Nr. 45 Dz. U. pod poz. 395 ogłoszono rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25 maja 1934 r. w sprawie podniesienia do rzędu miast, rządzących się ustawą z dnia 13 marca 1889 r., miasteczka Sieniawa, położonego w powiecie jarosławskim, województwie lwowskim.

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZEGO DO USTAWY O TYMCZ. UREGUL. FIN. KOM.

W Nr. 46 Dz. U. pod poz. 400 ogłoszono rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 maja 1934 r. o częściowej zmianie rozporządzenia wydanego celem wykonania ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. Poza zmianami, które są konsekwencją innych przepisów, jakie w międzyczasie się ukazały, nowela zawiera następujące przepisy: 1) w sprawie podatku komunalnego od filmów, 2) w sprawie podatku od wykonywania prawa polowania i 3) dalszej dekoncentracji przepisów w sprawie nadzoru nad gospodarką finansową związków samorządowych.

WYDAWANIE OBLIGACYJ POŻYCZKI NARODOWEJ.

W Dzienniku Ustaw Nr. 47 pod poz. 416 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25.5.1934 r. o wydawaniu obligacji 6% Pożyczki Narodowej oraz o zasadach obrotu temi obligacjami.

Obligacje tej pożyczki wydawane będą subskrybentom za pośrednictwem Banku Polskiego, B. G. K., Banku Rolnego, P. K. O. i kas urzędów skarbowych, oraz za pośrednictwem upoważnionych przez Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, komunalnych kas oszczędności, banków i innych placówek subskrybencyjnych.

Wydawanie obligacji tych rozpocznie się z dniem 1 lipca r. b. Obligacje otrzymają subskrybenci, którzy pokryli całkowicie subskrybowaną kwotę Pożyczki bądź jednorazowo gotowizną, bądź w sześciu ratach do dnia 5 marca r. b., względnie należnościami od Skarbu Państwa.

Termin wydawania obligacji, za które całkowita należność wpłacona została, względnie zostanie po dniu 5 marca r. b. ogłosi Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.

Jeśli chodzi o obrót obligacjami Pożyczki Narodowej, to rozporządzenie przewiduje, że przelew tych obligacji odbywać się może jedynie za zezwoleniem Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. Wszelkie transakcje, przeprowadzone bez tego zezwolenia rozporządzenie uznaje za nieważne.

Zasady i warunki, na których obligacje Pożyczki Narodowej będą mogły być zastawione, bądź też przyjmowane tytułem wpłat na składki przy ubezpieczeniach na życie, ustali osobne rozporządzenie.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. j. z dniem 11 czerwca r.b.

OPLATY NA RZECZ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Na skutek interwencji Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku Nr. 73 z dnia 24 maja 1934 r. (Dzien. Urzęd. Min. Spraw Wewn. Nr. 14, poz. 139) wezwało podległe władze i nadzorowane związki samorządowe do ścisłego wykonywania ciążących na nich obowiązków, a mianowicie pobierania i wpłacania do P. K. O. opłat na rzecz P. Cz. Krz. Nawet w tych przypadkach, gdy zabawy urządzone są bez obowiązku wykupienia biletu wstępu, opłatę na rzecz P. Cz. Krz. wymierza się ryczałtowo w stosunku 10% od podatku, wymierzonego ryczałtowo na rzecz gminy. W wypadku zaś, gdy podatek komunalny nie został ryczałtowo wymierzony, należy skutecznie wymiar ryczałtowych opłat na rzecz P. Cz. Krz. w kwocie do 5 zł. dziennie — w zależności od warunków miejscowych i liczebności uczestników zabawy lub widowiska.

OPINJOWANIE PRÓSB FUNKCJONARIUSZÓW O DAROWANIE KAR DYSCYPLINARNYCH.

Min. Spraw Wewn. w piśmie z dnia 27.III.1934 r. N. SS. 45/63/1 wyjaśniło, że przepis okólnika Nr. 43 z dn. 28.IV.1933 r., wymagający, aby rada opinowała prośby funkcjonariuszów o darowanie w drodze łaski kar dyscyplinarnych — nadal obowiązuje, jako nie będący w sprzeczności z przepisami art. 43 ust. (1) pkt. f) i art. 43 ust. (2) ustawy samorządowej. Czynności te nie są bowiem zagadnieniami, które normuje statut emerytalny, ani nie mają one charakteru normalnych czynności zarządzających i wykonawczych; winny one pozostać w kompetencji rady, jako częstokroć pociągające w konsekwencji stałe obciążenie samorządu emeryturą bez podstawy prawnej, a więc mają one charakter spraw, o których mowa w art. 43 ust. (1) lit. w) i z).

ZEZWOLENIE WŁADZY NADZORCZEJ NA T. ZW. AUTOMATYCZNY AWANS NAUCZYCIELI SAMORZĄDOWYCH.

Min. Spraw Wewn. w piśmie z dnia 21.IV b. r. Nr. SS. 42/26/4 wyjaśniło, że przepis art. 5 ust. (2) rozporz. Prez. Rzplitej z dnia 21.X.1932 r. w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej (D. U. Nr. 85, poz. 777), stanowiąc ogólnie o konieczności uzyskania każdorazowego zezwolenia władzy nadzorczej na podnoszenie poborów pracowników w zakresie administracji, odnosi się tak do dobrowolnego podnoszenia poborów w drodze zwykłych awansów, jak i do wypadków automatycznych awansów nauczycieli związków samorządowych.

CHARAKTER STOSUNKU SŁUŻBOWEGO OSÓB, OBJĘTYCH ART. 117 USTAWY SAMORZĄDOWEJ.

Na skutek zapytań zainteresowanych osób, Min. Spraw Wewn. wyjaśniło pismem z dnia 23.IV b. r. Nr. SS. 34/208/1, że ustawa samorządowa nadała osobom, o których mowa w art. 117 ustawy, charakter urzędników samorządowych z wyboru, którzy jako wybrani na lat 12 płatni członkowie magistratu biorą udział w kolegium zarządu na prawach honorowych członków, a pozatem podlegają zwierzchnictwu służbowemu prełożonych gmin. Zastępują tych ostatnich w czasie ich nieobecności lub niemożności

pełnienia przez nich obowiązków służbowych tylko wówczas, gdy zostali przed 13 lipca 1933 r. powołani na stanowiska wiceburmistrzów (wiceprezydentów) zgodnie z postanowieniami §§ 31 i 33 ordynacji miejskiej z 30.V.1853 r.

CZY URZĘDNIK K. K. O. MOŻE BYĆ RADNYM MIEJSKIM?

Min. Spraw Wewn. w piśmie z dnia 5.V.1934 r. Nr. SS. 35/129/1 wyjaśniło, że miejska K. K. O. jest zakładem danej gminy i pracownik jej podpada pod postanowienia art. 5 ust. (2) ustawy samorządowej. Ta okoliczność, że K. K. O. posiada osobowość prawną jest tu bez znaczenia.

STOSOWANIE ART. 9 USTAWY SAMORZĄDOWEJ DO KOMISJI REWIZYJNEJ.

Min. Spraw Wewn. w piśmie z dn. 9.V b. r. Nr. SS. 40/8/1 udzieliło następujących wyjaśnień w sprawie stosowania art. 9 ustawy samorządowej do członków komisji rewizyjnych: z postanowień art. 43 ust. (1) lit. t. łącznie z art. 62 i 63 ustawy samorządowej wynika, że komisja rewizyjna jest organem pochodnym rady, a więc członkowie jej podlegają tym samym ograniczeniom co i mocodawcy (członkowie rady). Za takim stanowiskiem przemawia intencja ustawodawcy, ujawniona przy uchwaleniu art. 9 ustawy, zmierzającego do stworzenia warunków pracy możliwie bezinteresownej i bezstronnej. Z powyższego wynika, że członkowie i przewodniczący komisji rewizyjnej, jeżeli pozostają z gminą w stosunkach, o których mowa w art. 9 ustawy, nie mogą sprawować swych czynności w komisji, dopóki stosunek taki trwa i nie zostanie zlikwidowany.

OPINIE GMINY W SPRAWIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO.

W związku z podniesionymi wątpliwościami, Min. Spraw Wewn. pismem z dnia 9.V b. r. wyjaśniło, że wydawanie opinii w sprawach obywatelstwa polskiego zgodnie z art. 12 ustawy z dnia 20.I.1920 r. (D. U. Nr. 7, poz. 44) i art. 12 rozp. wyk. z dn. 7.VI.1920 r. (D. U. Nr. 52, poz. 320) należy do przełożonego gminy z uwagi na postanowienia art. 46 ust. (4) i (5) ustawy samorządowej. Nie wyklucza to ewent. podania przez przełożonego gminy sprawy takiej pod opinię kolegiąlnego zarządu w myśl art. 44 ust. (2) tejże ustawy. Sprawy te należą do własnego zakresu działania gminy, a nie do spraw, o których mowa w art. 48 ustawy samorządowej.

ODNOWIENIE SKŁADU ZARZĄDÓW MIEJSKICH NA OBSZARZE WOJEWÓDZTW ZACHODNICH.

W związku z podniesionymi wątpliwościami, Min. Spraw Wewn. pismem z dnia 14.V b. r. Nr. SS. 19-e/41/1 wyjaśniło, co następuje: 1) w związku z odnowieniem składu rad miejskich należy zarządzić wybory burmistrzów w tych miastach, gdzie urzędują tymczasowi burmistrzowie, przyczem obecnie wybór taki będzie uważany jako pierwszy w sensie postanowień art. 50 ust. (4) ustawy, bowiem dana rada miejska dotychczas nie miała sposobności dokonania wyboru burmistrza; 2) okres próbny i egzamin praktyczny (art. 49 ust. 2 i art. 50 ust. 3) dotyczy jedynie tych osób, które kandydują na stanowiska, na które potrzebne jest coś więcej niż umiejętność władania językiem polskim w słowie i piśmie, a odpowiednich kwalifikacji

nie posiadają. Pozostałe osoby mogą być zatwierdzone jedynie bezwarunkowo; 3) stałe płatni na lat 12 wybrani członkowie magistratów (art. 117 ustawy) nie wchodzi do liczby ławników, jacy mają być wybrani przez obecne rady w myśl art. 37 ust. (3) ustawy; 4) zgodnie z przepisami art. 130 ust. (2) ustawy nie obowiązuje już obecnie § 34 ordyn. miejskiej z 30.V.1853 r., jako zastąpiony art. 51 ustawy i obecnie ławnicy nie mogą być zaprzysięgani.

ZASADY WYDZIERŻAWIANIA TERENÓW PAŃSTWOWYCH NA CELE BUDOWLANO - MIESZKANIOWE.

Pismem okólnem z dnia 22.V.1934 r. (Dzien. Urzęd. Min. Spraw Wewn. Nr. 14, poz. 145) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości zainteresowanych władz zasady wydzierżawiania terenów państwowych, przeznaczonych na cele budowlano - mieszkaniowe, a administrowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Załącznik do pisma szczegółowo precyzuje warunki na jakich osoby prywatne mogą dzierżawić grunta państwowe na cele rozbudowy.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIKA „ZDROWIE PUBLICZNE”.

Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 18.5.1934 r. Nr. Zn. 25/9/1, zaleciło prenumeratę miesięcznika „Zdrowie Publiczne”. (Adres: Warszawa, ul. Karowa 31, Polskie Towarzystwo Higieniczne). Prenumerata rocznie wynosi 12 zł.

Poza bieżącą treścią naukową i informacyjną miesięcznik ten posiada stały do-datek, zawierający wszystkie ukazujące się rozporządzenia i okólniki Państwowej Służby Zdrowia.

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

OPLATY KOPYTKOWE.

Najwyższy Trybunał Administracyjny po przeprowadzonej w dn. 25.10.1933 r. rozprawie L. Rej. 9757/31 wydał wyrok, którym uchylił orzeczenie Wydziału Powiatowego w S. zaskarżone przez Zarząd Miejski w S. w przedmiocie opłat kopytkowych.

ZASADA PRAWNA. Władza nadzorcza nie może odmówić zatwierdzenia uchwały związku komunalnego w przedmiocie poboru opłat kopytkowych (art. 24 ustawy drogowej z dnia 10 grudnia 1920 r., Dz. Ust. poz. 32/1921 r.), opartego na istniejących ważnie tytułach, bez dostatecznych ku temu powodów.

Takim powodem nie może służyć okoliczność, że budżet związku komunalnego

może być zrównoważony z pominięciem wpływów z określonej daniny, ani okoliczność, że związek komunalny w poprzednich okresach budżetowych daniny tej nie pobierał.

PRZEBIEG SPRAWY. Wydział Powiatowy w S. decyzją z dn. 9.6.1931 r. postanowił odmówić gminie miasta S. zatwierdzenia statutu o opłatach za postój na placach i ulicach m. S., tak zwanych opłat kopytkowych.

Przeciw tej decyzji wniósł Zarząd Miejski w S. odwołanie, które załatwione zostało odmownie orzeczeniem Wojewody Nowogródzkiego z dnia 37.8.1931 r.

Orzeczenie powyższe zaskarżył Zarząd Miejski w S. do N. T. A., zarzucając obrazę prawa przez odmowę gminie prawa poboru omawianej opłaty, utrzymanego w mocy art. 24 ustawy drogowej z dn. 10.12.1920 r. oraz art. 30 u. f. k.

MOTYWY WYROKU. N. T. A. rozważył, co następuje:

Przedewszystkim nie jest sporne między skarżącą stroną, a władzą pozwaną, że gmina pobierała opłaty kopytkowe, t. j. od pojazdów wjeżdżających na teren miasta, już w chwili wejścia w życie ustawy drogowej. Prawa tego nie utraciła zatem gmina wskutek wspomnianej ustawy, ani też wskutek u. f. k., ponieważ w art. 30 tejże ustawy przepisy ustaw o opłatach na cele specjalne utrzymano w mocy, a do nich zalicza się między innymi opłaty, których pobór opiera się na powołanej ustawie drogowej.

Władza nadzorcza nie może odmówić zatwierdzenia uchwały związku komunalnego w przedmiocie poboru takich, opartych na istniejących ważnych tytułach, opłat kopytkowych, bez dostatecznych ku temu powodów, gdyż w przeciwnym razie nadane gminie przez ustawę prawo poboru stałoby się w praktyce iluzorycznym. Zachodzi zatem pytanie, czy w konkretnym przypadku władza pozwana wysunęła w uzasadnieniu orzeczenia takie dostateczne powody.

Otóż N. T. A. w rozpoznawanej sprawie uznał powołane w zaskarżonym orzeczeniu powody za niewystarczające do odmówienia zatwierdzenia uchwały związku komunalnego w przedmiocie poboru w sprawie będącej opłaty. O ile bowiem chodzi o powołany w orzeczeniu motyw zrównoważenia budżetu niewykorzystaniem źródeł dochodowych, to N. T. A. już w wyroku z dn. 17.5.1933 r. L. Rej. 9124/30, dotyczącym zupełnie analogicznego zagadnienia, orzekł i uzasadnił, iż okoliczność, że budżet związku komunalnego może być w danym razie zrównoważony z pominięciem wpływów z określonej daniny, nie może sama przez się uzasadnić odmowy zatwierdzenia przez władzę nadzorczą uchwały związku, wprowadzającej taką daninę.

Również nie jest wystarczający dalszy, powołany w orzeczeniu, fakt zaprzestania przez skarżącą gminę poboru opłat w roku 1927, chociaż nastąpiło to na zasadzie starań Wydziału Powiatowego, jak to podnosi zaskarżona decyzja, fakt ten bowiem uważany być może tylko jako niewykorzystanie prawa przez uprawnionego przez pewien okres czasu, nie zaś za zrzeczenie się wogóle samego prawa. Momenty ekonomicznej natury wreszcie, jak ujemny wpływ opłat kopytkowych na komunikację i życie gospodarcze ludności, zachodzą w każdym wypadku pobierania opłat kopytkowych i znane były ustawodawcy w chwili wydawania cytowanych przepisów, utrzymujących w mocy odnośne uprawnienia.

Z powyższych powodów N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Kronika.

I. Ogólna.

DZIESIĘCIOLECIE BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

W związku z dziesięcioleciem działalności Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się w dniu 10 czerwca b. r. uroczyste poświęcenie nowego gmachu Banku oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przy udziale pp. ministrów, przedstawicieli władz, urzędów i instytucyj oraz licznej gromady osób zaproszonych.

Z okazji dziesięciolecia B. G. K. zamieściliśmy w Nr. 10 „Samorządu Miejskiego“ z r. b. (str. 600 — 601) wzmiankę, którą uzupełniamy poniższymi danymi.

Bank Gospodarstwa Krajowego, powołany został do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1924 r. przez połączenie trzech poprzednio istniejących państwowych instytucyj kredytowych, a mianowicie Polskiego Banku Krajowego, Państwowego Banku Odbudowy i Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich. W ten sposób stał się Bank Gospodarstwa Krajowego bezpośrednim spadkobiercą wymienionych trzech publicznych instytucyj kredytowych, z których zwłaszcza Polski Bank Krajowy, utworzony w 1883 r. we Lwowie z inicjatywy samorządu krajowego, jako Bank Krajowy Galicji i Lodomierji, miał za sobą dawne tradycje i bogaty dorobek. Polski Bank Krajowy odegrał bowiem w b. zaborze austriackim doniosłą rolę na polu rozwoju polskiego gospodarstwa narodowego własnym wysiłkiem społeczeństwa, spełniając zadanie analogiczne do tego, jakie w b. zaborze rosyjskim przypadło w udziale dawnemu Bankowi Polskiemu, w dzielnicy zaś pruskiej — Bankowi Związku Spółek Zarobkowych.

Bankowi Gospodarstwa Krajowego przypadły w niepodległym Państwie znacznie większe zadania niż te, które spełniały trzy sfuzjonowane banki. Zadania Banku określa najlepiej jego statut, a mianowicie „udzielanie kredytu długoterminowego przez emisję listów zastawnych, obligacyj komunalnych, kolejowych, a dla potrzeb przemysłu obligacyj bankowych, popieranie ruchu budowlanego i odbudowy kraju oraz wykonywanie wszelkich czynności bankowych, ze szczególnem jednak uwzględnieniem potrzeb Państwa, przedsiębiorstw państwowych, samorządów i ich przedsiębiorstw“. Zakres działalności Banku odpowiada zatem istotnym czynnościom, jakie spełniały trzy sfuzjonowane instytucje, zwłaszcza Bank Krajowy, a poza tem uwzględnia nowe zadania, jakie przypadły Państwu w Polsce Odrodzonej. Jedynie działalność kredytowa na rzecz drobnego i średniego rolnictwa została wydzielona z zakresu jego zadań i przekazana specjalnie do tego powołanej instytucji — Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Spełniając wymienione wyżej cele, Bank wykazał w ciągu swej dziesięcioletniej działalności silny i szybki rozwój, stając się największą instytucją kredytową w Polsce. Wzrost nastąpił zarówno co do wysokości posiadanych kapitałów własnych i obcych jak i co do sumy udzielonych kredytów. Świadczą o tem poniższe kwoty, obrazujące rozwój najważniejszych pozycji finansowych Banku na koniec lat 1924 — 1933 i na koniec kwietnia b. r. (w milj. zł.):

Rok	Wkłady	Lokaty Skarbu Państwa	Razem	Kredyty gospo- dowe	Kredyty emisyjne	Razem	Suma bilan- sowa
1924	68	2	70	96	67	163	283
1925	72	179	251	266	165	431	774
1926	151	317	468	440	206	646	920
1927	230	373	603	636	391	1.027	1.425
1928	325	388	713	747	584	1.331	1.715
1929	255	417	672	807	663	1.472	1.831
1930	243	509	752	1.015	735	1.750	2.151
1931	238	507	745	1.084	792	1.876	2.183
1932	261	484	745	1.023	838	1.861	2.160
1933	237	532	769	1.038	823	1.861	2.167
1934.30.4	282	488	770	989	819	1.808	2.099

Pogłębiająca się depresja gospodarcza nie zatrzymała wzrostu operacyj Banku Gospodarstwa Krajowego, przeciwnie działalność kredytowa stale wzrastała, wykazując tylko w 1932 r. niewielkie zmniejszenie; natomiast banki prywatne pod wpływem kurczącego się stanu wkładów i odpływu kredytów zagranicznych zmuszone były do silnego ograniczenia swej akcji kredytowej.

Kapitał zakładowy B. G. K., ustanowiony w 1924 r. w wysokości 35 milj. zł., został dwukrotnie podwyższony: w końcu 1927 r. do 120 milj. i w końcu 1928 r. do 150 milj. zł. Fundusze rezerwowe wzrosły z 4,8 milj. zł. w 1924 r. do 71 milj. zł. w końcu roku ubiegłego: łączna zatem suma kapitałów własnych Banku wynosi 221 milj. z.

Z ogólnej sumy kapitałów obcych i własnych, zmobilizowanych przez Bank i wynoszących w końcu 1933 r. olbrzymią sumę 2.039 milj. zł., zaledwie 344 miliony stanowią kapitały krótkoterminowe, z nich zaś tylko 170 milj. zł. jest płatne natychmiast. Pozostałe sumy stanowią kapitały własne, lokaty Skarbu Państwa i rachunki specjalne oraz kapitały ściągnięte w drodze emisji papierów wartościowych. Opierając się na tak silnej i korzystnej dla siebie strukturze kapitałowej, mógł Bank rozwinąć cały szereg gałęzi działalności, których niedorozwój mógł grozić poważnymi konsekwencjami społecznymi.

W ciągu 10 lat swej działalności Bank udzielił ogółem 900 milj. zł. pożyczek w listach zastawnych i obligacjach. W latach ostatnich działalność na tem polu została silnie ograniczona, a w roku ubiegłym w związku z sytuacją na rynku papierów wartościowych oraz przeprowadzaną konwersją — prawie całkowicie wstrzymana.

Największe sumy z kredytów udzielonych przez B. G. K. zostały przeznaczone na cele budowlane wobec głodu mieszkaniowego w Polsce i niewystarczającej prywatnej akcji budowlanej. W dziedzinie tej Bank jest organem polityki państwowej, administrując Państwowym Funduszem Budowlanym. W ciągu ostatnich dziesięciu lat Bank udzielił 565 milj. zł. kredytów budowlanych, z czego 516 milj. z Państwowego Funduszu Budowlanego a 49 milj. zł. z funduszy własnych.

Drugą grupę po kredytach budowlanych stanowiły w końcu 1933 r. kredyty udzielone samorządom na sumę 487 milj. zł. Pod względem przeznaczenia bardzo poważną pozycję zajmują następnie kredyty przemysłowe, które wynosiły 379 milj. zł. Z sumy tej przedsiębiorstwom samorządowym udzielono pożyczek w kwocie 153 milj. zł., przedsiębiorstwom prywatnym 119 milj., państwowym i koncernu B. G. K. 83 milj.

zł., a pożyczki w obligacjach bankowych dla przemysłu wynosiły 23 milj. zł. Kredyty na cele rolnicze wynosiły 200 milj. zł. Kredyty te udzielone zostały bezpośrednio kredytobiorcom, bądź też za pośrednictwem spółdzielni kredytowych i komunalnych kas oszczędności.

Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego na przestrzeni ostatnich 10 lat kształtowała się zupełnie pomyślnie. Pomimo zwiększenia agend osiągnięto redukcję kosztów handlowych. W ubiegłym roku ogólne zyski pozwoliły nie tylko na dokonanie rakazanych ostrożnością odpisów, ale zezwoliły również na wykazanie czystego zysku w wysokości niewiele mniejszej niż w roku 1932. Środki, jakimi Bank rozporządza, w ostatnich latach nie uległy zmniejszeniu, co pozwoliło na utrzymanie działalności kredytowej na wysokim poziomie z lat dobrej konjunktury. Jednocześnie mógł Bank upłynnić część aktywów i wzmocnić swą strukturę finansową przez znaczne powiększenie rezerw płynności, jaką dają niewykorzystane możliwości redyskontowe. Pozwala to Instytucji spokojnie patrzeć w przyszłość i przygotować się — jak tylko ogólne warunki gospodarcze na to pozwolą — do dalszej akcji kredytowej na tych odcinkach gospodarstwa, które dla Państwa szczególnie posiadają znaczenie.

„Święto Morza“.

Prace nad zorganizowaniem miejscowych komitetów „Święta Morza“, które jak corocznie odbędzie się w dniu 29 czerwca b. r., są już ukończone.

Obok zawiązanych w miastach wojewódzkich komitetów „Święta Morza“ powstało kilkaset komitetów powiatowych, prowadzących skoordynowaną i planową akcję według zgóry idących instrukcyj.

Na mocy porozumienia Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza“ z naczelnymi władzami wioślarstwa polskiego, tegoroczne uroczystości „wianków“ odbędą się w całej Polsce w dniu 28 czerwca, t. j. w przeddzień „Święta Morza“. Opracowaniem szczegółowych programów obchodu wianków zajmują się miejscowe komitety.

Zwłaszcza uroczystości zapowiada się przebieg obchodu w Gdyni oraz we wszystkich większych miastach w Polsce. Niemałego splendoru wiankom w Warszawie doda wzięcie w nich udziału przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który, podobnie jak i w roku ubiegłym, przybędzie w towarzystwie wysokich dostojników nad Wisłę, skąd będzie śledził przebieg uroczystości.

W dniu 28 czerwca b. r. zostanie transmitowany przez radio przebieg uroczystości

ci wianków na Wiśle w Warszawie oraz specjalny reportaż z powszechnego zlotu młodzieży w Gdyni w dniu 1 lipca.

Jednym z głównych momentów uroczystości tegorocznego „Święta Morza“ będzie wielki zlot młodzieży w Gdyni w dniu 1 lipca, który wywołał wielkie zainteresowanie.

W związku z „Świętem Morza“ Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej w porozumieniu z Głównym Komitetem Wykonawczym „Święta Morza“ wypuścił ostatnio cały szereg cennych wydawnictw, związanych z zagadnieniami morskimi. Zwłaszcza interesujący jest cykl 5 książeczek o charakterze popularnym, napisanych przez wybitnych fachowców na temat obrony naszego wybrzeża. W skład cyklu wchodzi: Kdr. ppor. dypl. R. Czeczott — Obrona wybrzeża; kdr. ppor. inż. H. Laskowski — Artylerja Morska; por. H. Barilewicz — Broń podwodna; por. mar. O. Żukowski — Zarys rozwoju okrętów torpedowych; inż. J. Sawiczewski — Łodzie podwodne.

Pozatem ukazały się 3 ładnie wydane broszury: kdr. por. dypl. R. Czeczott — Co nam zapewnia marynarka wojenna; Cz. Zagórski i J. Lewandowski — Morze źródłem potęgi Rzeczypospolitej; kpt. K. Taube — Jak mał. Musiał ziomkom swym o morzu prawić.

Wszystkie wydawnictwa zaopatrzone są w ciekawy i pouczający materiał ilustracyjny, szkice, wykresy i t. d.

Ogólne Zebranie Towarzystwa Urbanistów Polskich

odbyło się dnia 8 czerwca r. b., w lokalu T-wa, Koszykowa Nr. 55 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Ogólnego Zebrania.
2. Wystawa „Warszawa przyszłość”.
3. Sprawozdanie z delegacji u. p. Prezydenta m. Warszawy.
4. Sprawozdanie z akcji Związku Miast Polskich.
5. Zawiadomienie o balotowaniu nowych członków.
6. Sprawy bieżące.

V Walne Zgromadzenie Polskiego Komitetu do spraw ratownictwa i pierwszej pomocy lekarskiej

odbyło się w dniu 6-go maja 1934 r. w lokalu Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie.

Na przewodniczącego Zgromadzenia zaproszono p. dr. Zawadzkiego.

Sekretarz Wydz. Wykonawczego dr. Obarski odczytał protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, poczem odczytał sprawozdanie z działalności Komitetu za rok 1933.

W dyskusji poruszono sprawę przyznania Komitetowi, ew. poszczególnym Pogotowiom, praw instytucji wyższej użyteczności. W tym celu wybrano delegację do Prezydium Rady Ministrów, zaopatrzoną we właściwy memorjał.

Na wniosek dr. Zawadzkiego uchwalono przygotować projekt nowego statutu Komitetu i wzorowego statutu instytucji ratunkowych (wyższej użyteczności), który będzie przesłany do opinii Towarzystw, poczem nastąpi dopiero ostateczna jego redakcja.

Dr. Kucharzewski, jako skarbnik, odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1933 i za czas od 1.I.34 r. do 5.V.34 r. które wyraża się w cyfrach:

Pozostałość na 1.I.33 r. wynosiła zł. 1.963, przychód ze składek za powyższy okres wyniósł zł. 1.650, rozchód zł. 1.472,30, pozostałość na 5.V.34 r. na r-ku Polskiego Komitetu do spraw ratownictwa wynosi zł. 2.140,70.

Zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie z działalności Wydz. Wykonawczego, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej oraz projekt budżetu na rok 1934, przewidujący w wpływach i wydatkach 2.200 zł.

Wypełniając 6 punkt porządku dziennego przystąpiono do wyborów uzupełniających do Wydz. Wykonawczego, do wyborów zastępców Wydz. Wykonawczego i do Komisji Rewizyjnej.

Wybrano ponownie dr. J. Zawadzkiego, dr. Noża, gen. M. Zaruskiego.

Celem udziału w imieniu Komitetu w IV Międzynarodowym Zjeździe Lekarskim w Kopenhadze (11/VI — 16/VI r. b.) wybrano na delegatów p.p. dr. J. Mazurka (Warszawa), dr. J. Noża (Lwów), dr. A. Wierusza (Poznań).

W wolnych wnioskach poruszono sprawę przewożenia chorych w wypadkach niecierpiących zwłoki przez wojskowe samoloty sanitarne.

W czasie posiedzenia odbył się pokaz skrzynki ratunkowej dla obrony przeciwgazowej oraz poświęcenia nowego samochodu T-wa Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie „Jadwiga”.

VI-te Walne Zgromadzenie i Zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Krakowie.

W dniu 1 czerwca b. r. otwarte zostało w sali Starego Teatru VI-te Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Elektryków Polskich w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego, doktora honorowego nauk technicznych Politechniki Warszawskiej i członka honoro-

wego Stowarzyszenia Elektryków oraz Ministrów: Pocht i Telegrafów, Przemysłu i Handlu i Wyzn. Relig. i Oświecenia Publicznego. Prócz tego obecni byli przedstawiciele nauki, władz państwowych i samorządowych. Związek Miast Polskich delegował również na Zjazd swego przedstawiciela.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Stowarzyszenia Elektryków, b. Ministra inż. Alfonsa Kühna, który przywitał i dziękował za przybycie Panu Prezydentowi, i zgromadzonym gościom, wygłosili referaty: p. minister Floyar Rajchman, inż. A. Kühn oraz dyrektor Biura Elektryfikacji, inż. K. Siwicki.

Program Walnego Zgromadzenia i Zjazdu był nadzwyczaj obfity i urozmaicony. Zawierał on nietylko prace naukowe w sekcjach, lecz i pokazy praktyczne Krajowej wytwórni elektrotechnicznej w gmachu Akademii Górniczej, w których wzięło udział około czterdziestu kilku firm elektrotechnicznych krajowych. Organizatorzy Zjazdu

nie zapomnieli również o urozmaiceniu programu przez wprowadzenie do niego przedstawień teatralnych, wycieczek do Wieliczki, Zakopanego, Czorsztyna i Pienin, zwiedzania elektrowni i fabryki kabli.

Na stronę naukową Zjazdu złożyły się 44 referaty, nie licząc wygłoszonych na otwarciu. Ogromna większość ich dotyczyła się rzeczy ściśle technicznych, natomiast strona ekonomiczno - gospodarcza była tematem względnie niewiele prac, zasługując może jednak na wszechstronniejsze oświetlenie, zwłaszcza na tle obecnych stosunków. Ta dziedzina zagadnień elektrotechnicznych stanowi punkt styczny Stowarzyszenia Elektryków z Związkiem Miast Polskich, jako instytucją, mającą na celu obronę interesów miast w najszerszym zakresie, a więc optimum warunków istnienia i rozwoju, wiążących się ściśle z elektryfikacją kraju. Do tych zagadnień i sposobu ich ujęcia w referatach, wygłoszonych na Zjeździe, powrócimy jeszcze na innym miejscu.

II. Z życia miast.

Gospodarka m. Ozorkowa.

Ozorków liczy obecnie 15614 mieszkańców i w porównaniu z przed 7 laty, ludność powiększyła się o 1800 osób, co dowodzi, że miasto posiada nie tylko naturalny przyrost ludności lecz, wobec dostępnych w ostatnich latach warunków mieszkaniowych, wchłaniania w siebie i ludność napływową, która wyniosła 600 osób za ostatnie 7 lat.

Miasto Ozorków ma charakter miasta przemysłowego i los jego jest zależny od koniunktury gospodarczej w Państwie. Wobec napływu ludności mimo, iż zwiększa się stan zatrudnienia, co potwierdzają dane (na 1 stycznia 1927 r. zatrudnionych było 3127 osób, zaś na dzień 1 stycznia 1934 r. jest w pracy 3776 osób), istnieje jeszcze bezrobocie.

Należy podkreślić, że m. Ozorków jest

naogół miastem o ludności niezamożnej — biednej.

Ten stan rzeczy zmusza gospodarzy miasta do stosowania gospodarki nader oszczędnej i zastosowania daleko idących ograniczeń. Przedewszystkiem hamuje się wykończenie przez samorząd niektórych prac koniecznych, a nawet już rozpoczętych.

Z 7 letniego okresu sprawozdawczego należy uznać za pomyślniejsze zaledwie tylko 3 lata, w których budżet miasta stanowił przeciętnie 450.000 zł. rocznie i wobec takich wpływów miasto chociaż w części mogło zaspokoić istotne potrzeby, przeznaczając jednocześnie od 150 do 200 tysięcy rocznie na inwestycje, wydatkując z funduszy miejskich w ciągu 7 lat, a głównie w okresie pierwszych 3 lat, — na zabrukowanie 6 ulic zł. 75.861,94; na urządzenie 4

studni artezyjskich zł. 37.940,48; na wzniesienie zabudowań gajówki zł. 5310,18; na cele szkolnictwa powszechnego (liczba dzieci uczęszczających do szkół w ciągu 7 ostatnich lat wzrosła o 700) wydatkowano na wykończenie gmachu szkoły powszechnej, spłatę ciążących na jego budowie zobowiązań, oraz nabycie nowego terenu dla drugiego gmachu szkoły w innej dzielnicy miasta — zł. 202.218,56; na zakup i urządzenie terenów pod targowicę dla zwierząt i przyszły rynek targowy zł. 45.107,44; na uporządkowanie kanału rzeczki Piły przy placu szkolnym i ulicy Listopadowej — zł. 8313,45; na urządzenie wałów ochronnych przed wylewami rzeki wzdłuż koryta Bzury zł. 14.442,73; na zadrzewienie ulic i zalesienie nieużytków zł. 8274,59; na budowę kąpielisk miejskich około 100.000 zł.; na regulację 8 bocznych ulic około 20.000 zł. i wiele innych drobniejszych inwestycji.

Z powodu kryzysu gospodarczego, a w szczególności wobec załamania się finansowego jednego z najpoważniejszych podatników — Towarzystwa Schösserowskiej Przędzalni Bawełny i Tkalni, który wpłacał łącznie z podatkiem od uposażeń służbowych z górą 200.000 zł. rocznie, gmina m. Ozorkowa od 4 lat musi się borykać z trudnościami finansowymi.

Jak poważny był ubytek wpływów miejskich niechaj świadczą cyfry, że już w 1930 r. wpływy budżetowe stanowią tylko 280.000 zł.; w 1931 r. — zł. 174.000, a bez zysków z przedsiębiorstw 143.000 zł., czyli zaledwie 1/3 część normalnych ustalonych przez kilka lat wpływów.

Zarząd miejski mając ustalone sztywne wydatki na istotne potrzeby gminy, nie mógł równocześnie z kurczeniem się wpływów budżetowych i w okresie najwyższego natężenia kryzysu i szalejącego bezrobocia redukować wydatków na różne cele budżetowe.

Niedobór budżetowy wyniósł w 1930 r. — zł. 125.653; w 1931 r. — zł. 139.591,22 i w 1932 r. — zł. 11.990,50.

Pokrycie niedoboru uzyskano z po-

życzek wekslowych, kredytów z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego i sum obcych.

Redukcja wydatków w okresie najwyższego natężenia kryzysu i szalejącego bezrobocia, nie była wskazana. Z drugiej strony Zarząd miejski mógł liczyć na wpływ swych zaległości. Są one nawet częściowo zahipotekowane.

Zarząd miejski obecnie nie tylko opanował wzrastający niedobór budżetowy, lecz w roku ubiegłym zdołał spłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych najuciążliwszych i kompromitujących gminę zobowiązań.

Obecny stan majątku gminy przedstawia wartość około 1.600.000 zł. Jest on obciążony łącznie z wynikami niedoborami budżetowymi kwotą 650.000 zł. zobowiązań z czego 450.000 zł. ma charakter zobowiązań długoterminowych do 50 lat.

W tych warunkach Zarząd miejski w okresie 7 lat nie zdołał wykończyć daleko zaawansowanej budowy kąpielisk miejskich, co czyni dopiero obecnie, skutecznie budowy nowego gmachu szkoły powszechnej i domu dla starców i kalek i chronicznie chorych, co musi wykonać w najbliższej przyszłości, oraz urządzić studzienek ulicznych z rozprawdzeniem wody.

Jedną z najpoważniejszych bolączek gminy jest sprawa panującego bezrobocia. Poważne wyniki osiągnęło miasto w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Stan nieruchomości w mieście z 545 w 1927 r. wzrósł do ilości 1131 w 1934 r. t. j. co roku powstawało około 100 zabudowań w ciągu 7 lat i 13 nowych ulic. Mogło się to stać przy nader wydatnej pomocy Skarbu Państwa przez Bank Gospodarstwa Krajowego; poszczególni obywatele w m. Ozorkowie otrzymali w ciągu 7 lat zł. 409.350 w formie pożyczek budowlanych.

Na elektryfikację miasta w ciągu ostatnich 7 lat wydatkowano zł. 326.184,93, a w dobie najcięższego kryzysu gospodarczego wykończono w 1932 r. elektryfikację miasta. Jak celową była ta sprawa świadczy, iż około 400 rodzin zyskało utrzymanie i że

zbyt energii elektrycznej ze 112.000 kwg. w 1927 r., wzrósł do 1934 r. trzykrotnie t. j. do cyfry 333.000 kwg., z których 80% jest zużywane na siłę, a tylko 20% na światło. Najpilniejszymi zagadnieniami na najbliższą przyszłość są: rozszerzenie elektryfikacji miasta, wprowadzenie taryfy blokowej na oświetlenie małych mieszkań i przeprowadzenie zmiany umowy na dostawę prądu wobec zmiany właściciela elektrowni w Zgierzu.

Budownictwo mieszkaniowe.

W styczniu b. r. ukończono we Lwowie budowę 12 nowych domów mieszkalnych oraz 2 przebudowy i po jednej nadbudowce i przybudowce.

Przybyło 19 mieszkań, zawierających ogółem 46 izb mieszkalnych i 19 kuchni. Przeważały mieszkania 1 — 2 pokojowe z kuchnią.

Jak rozwijał się ruch budowlany w Poznaniu w zakresie budownictwa mieszkaniowego, świadczy o tym przyrost mieszkań za poszczególne lata. Rok 1919 — przynosi 8 nowych mieszkań, powstałych częściowo przez łączenie małych mieszkań w większe, częściowo zawdzięcza się je nowym budowlom. Dopiero w 1922 r. nowe budownictwo mieszkaniowe wykazuje poważniejszy przyrost 106 mieszkań, w tem ok. 63% mieszkań 2-pokojowych.

Stały ruch budowlany rozpoczyna się dopiero od 1925 r. Przez lata 1925 — 1931 rozwija się bardzo silnie budownictwo mieszkaniowe, wykazując przyrost mieszkań za lata 1926 — 467, 1928 — 572, 1930 — 1120, 1931 — 1119 mieszkań. Budownictwo mieszkaniowe w latach wymienionych obejmuje w pierwszym rzędzie budowę mieszkań małych 1 — 3-izbowych z przewagą 2 — 3-izbowych. W porównaniu z 1912 r., gdy typem było mieszkanie 3 — 4-izbowe w latach powojennych widać wyraźną tendencję w kierunku budowy mieszkań 2 — 3-izbowych.

Należy jednak zauważyć, że stosunki mieszkaniowe w Poznaniu na tle ogólnopolskich stosunków mieszkaniowych przedstawiają się korzystniej, niż w innych dzielnicach państwa. Ilustruje to najlepiej poniższe zestawienie procentowe:

mieszkania 1-izbowe: Poznań — 14,3, Polska — 36, Warszawa — 39, Kraków — 38,8;

mieszkania 2-izbowe: Poznań — 29,2, Polska — 30, Warszawa — 25, Kraków — 27,8;

mieszkania 3-izbowe: Poznań — 25,4, Polska — 17, Warszawa 18, Kraków — 14,6.

Z porównania cyfrowego wynika, że w Poznaniu przeważają typy mieszkań o 2 — 3 izbach a cyfry, odnoszące się do Poznania, w porównaniu z przeciętnymi dla całej Polski są dla niego korzystne.

Miejskie K. K. O.

Stan wkładów w K. K. O. m. Lwowa w styczniu b. r. zmniejszył się o 5.396.633 zł. 28 gr. i wynosił w końcu miesiąca 49.281.556 zł. 23 gr.

Szpitalnictwo.

W marcu r. b. leczyło się w szpitalach miejskich w Łodzi 1580 chorych, w tej liczbie 863 chorych, pozostałych z lutego, 717 nowoprzyjętych. Wypisanych zostało w marcu 799 chorych, zmarło 58, pozostało na 1.IV.1934 r. 725 chorych. Chorzy ci przebyli 26.665 dni szpitalnych.

Na rachunek Zarządu miejskiego w Łodzi leczyło się w miesiącu marcu chorych umysłowo: w Kochanówce, Kocborowie, Warcie, Wejherowie, Świeciu i Tworkach — 766, w tej liczbie 735 chorych pozostałych z poprzedniego miesiąca i 31 nowoprzyjętych. Wypisanych zostało 17, zmarło — 8, pozostało na 1 kwietnia r. b. 741 chorych. Chorzy ci przebyli 22.880 dni szpitalnych.

W szpitalach społecznych, jak: im. małż. Poznańskich, św. Elżbiety, „Betleem“, „Św.

Jana" i Ewangelickim leczono się w marcu na rachunek miasta 94 chorych, w tej liczbie 39 chorych pozostałych na 1 marca i 55 nowoprzyjętych. Wypisanych zostało 48, zmarło — 8, pozostało na 1 kwietnia r. b. 38 chorych. Chorzy ci przebyli w miesiącu sprawozdawczym 1558 dni szpitalnych.

W szpitalu dziecięcym Anny Marji leczono się na koszt miasta 250 dzieci, w tej liczbie 125 pozostałych na 1 marca i 125 nowoprzyjętych. Wypisanych zostało w tym czasie 125, zmarło 14, pozostało na 1 kwietnia r. b. 111 dzieci. Ilość dni szpitalnych wyniosła 3844.

W zakładach położniczych przebywało w miesiącu sprawozdawczym 228 chorych, w tej liczbie: 54 — pozostałych na 1 marca r. b. i 174 nowoprzyjętych. Wypisanych zostało w tym czasie 184, zmarły — 3, pozostało na 1 kwietnia 41 chorych. Chore te przebyły 1629 dni szpitalnych.

Ogółem więc w marcu r. b. przebywało w szpitalach 2918 chorych, w tej liczbie 1816, pozostałych na 1/3 r. b., i 1102 nowoprzyjętych. Wypisanych zostało 1173 chorych, 91 osób zmarło, pozostało na 1 kwietnia r. b. 1654 chorych. Chorzy ci przebyli w tym czasie 56.576 dni szpitalnych.

Na ogólną ilość przyjętych do szpitali 1102 chorych, chorych płatnych było 251, t. j. 22,8%, bezpłatnych chorych było 851, t. j. 77,2%.

Przedsiębiorstwa.

W styczniu b. r. elektrownia miejska we Lwowie wyprodukowała 3.496.955 kwg., z czego oddano do sieci 3.147.310 kwg. Zużyto w styczniu b. r. 2.913.079 kwg., w tym dla oświetlenia publicznego 81.434 kwg., dla oświetlenia prywatnego 1.246.583 kwg., dla siły 884.380 kwg. i dla trakcji tramwajowej 700.682 kwg.

Przybyło w styczniu b. r. 15 nowych odbiorców prądu. W porównaniu z styczniem ub. r. zarówno produkcja, jak i zużycie energii elektrycznej wykazują znacznąwyżkę.

W styczniu b. r. gazownia miejska we Lwowie wyprodukowała 800.860 m³, z czego oddano do sieci 798.960 m³. Zużycie gazu w styczniu b. r. wyniosło 749.386 m³ (93,7%), w tym dla oświetlenia publicznego 295.816 m³ (39,4%) oraz na sprzedaż i własne potrzeby gazowni 453.570 m³ (60,6%).

W porównaniu ze styczniem ub. r. zużycie gazu zmniejszyło się o 19.447 m³.

W styczniu b. r. ubito w rzeźni miejskiej we Lwowie 2.075 szt. bydła rogatego, 2876 szt. cieląt i 6457 szt. trzody chlewnej.

W tym miesiącu dowieziono do miasta z uboju zamiejskowego 109.978 kg. wołowiny, 76.991 kg. cielęciny i 63.919 kg. wieprzowiny.

W Katowicach w kwietniu b. r. ubito w rzeźni miejskiej 707 szt. bydła rogatego, 6828 szt. trzody chlewnej, 360 szt. cieląt i 218 owiec. W tym ubito na eksport 2496 szt. trzody chlewnej.

Wodociągi i kanalizacja.

W styczniu b. r. wodociągi miejskie we Lwowie dostarczyły 682.261 m³ wody.

Wodociągi miejskie w Katowicach dostarczyły w kwietniu b. r. 315.424 m³ wody.

W dniu 17 maja r. b. w Zarządzie m. Brześcia n/Bug. odbyło się pod przewodn. prezydenta Wójcika posiedzenie Komisji mieszanej w sprawie trasy kolektora przy współudziale b. Prezydenta miasta, przedstawicieli Szefostwa Budownictwa, przedstawicieli Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego, oraz firmy prowadzącej roboty.

Wysunięte zostało kilka alternatyw, mianowicie:

- 1) Przeprowadzenie trasy kolektora z ujściem do rzeki Muchawca,
- 2) Przeprowadzenie trasy kolektora z ujściem do Bugu w trzech warjantach:

a) trasę poza Twierdzą w pobliżu kolei warszawskiej,

b) trasę przez bramy Kobryńską i Białą, prowadzącą przez środek Wyspy Północnej, oraz

c) trasę zaproponowaną przez b. prezydenta Węzyka i biegnącą wzdłuż prawego brzegu odnogi Muchawca przez Wyspę Północną.

Wobec wyłonionej różnicy zdań — p.

prezydent Wójcik oznajmił, że spowoduje jeszcze posiedzenie w tej sprawie z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich, oraz wojskowych i zaproszonych rzeczoznawców w osobach inż. Przyłęckiego — Kierownika Stacji Doświadczeń Oczyszczania Ścieków w Warszawie, oraz inż. Stanisławskiego — przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dla definitywnego rozstrzygnięcia tej sprawy.

III. Różne.

Walne Zebranie Związku K. K. O. woj. śląskiego.

Dnia 16 maja b. r. odbyło się w Katowicach doroczne Walne Zebranie Związku K. K. O. woj. śląskiego. Zebranie zajął Prezes Związku dr. Adam Kocur, prezydent miasta Katowic.

Obszerne sprawozdanie złożył Prezes Związku w imieniu Zarządu, podkreślając wyraźną poprawę sytuacji K. K. O. woj. śląskiego w roku sprawozdawczym.

Następnie dyrektor Związku mgr. Marjan Tułacz wygłosił referat p. t. „Kasy Oszczędności w r. 1933“, w którym krytycznie ujął działalność K. K. O. woj. śląskiego w roku sprawozdawczym. Jak ze słów prelegenta wynika, zanotowały Kasy Oszczędności Województwa Śląskiego w roku sprawozdawczym ponowny wzrost wkładów oszczędnościowych, który wyraża się cyfrą 4 i pół miliona złotych i w I kwartale b. r. wykazują dalsze tendencje wzrostu tak, że dzisiaj osiągnął stan wkładów oszczędnościowych w 18 K. K. O. Województwa Śląskiego kwotę 150 milionów złotych.

Po jednogłośnie przyjęciu preliminarza budżetowego Związku na rok 1934, dokonano wyboru władz Związku.

Zadłużenie banków polskich zagranicą.

Ogólna suma kredytów zagranicznych, otrzymanych przez polskie instytucje kredy-

towe, a więc Bank gospodarstwa krajowego, państwowy Bank rolny, banki akcyjne, domy bankowe i ważniejsze spółdzielnie kredytowe, wynosiła według danych Główn. Urzędu Statyst. na dzień 31.XII.1933 r. — 247,6 mil. zł., gdy w dniu 30.IX — 234 mil., 30.VI. — 262 mil., 31.III.1933 r. — 294 mil., na koniec r. 1932 — 292 mil. i na ultimo 1931 r. — 401 mil. zł.

Z 247,6 mil. zł. na 31 grudnia 1933 r., przypada w milionach złotych: na kredyty bezterminowe płatne natychmiast 43,9, na bezterminowe płatne za wypowiedzeniem 23,1 terminowe 101,2, redyskonto dewiz 5,3, salda kredytowe rachunków oddziałów w centrali 74,1.

Największym wierzycielem banków polskich były w ostatnim kwartale ub. r. w dalszym ciągu Niemcy z kwotą 58,4 mil. zł., z czego 54,5 mil. przypada na salda kredytowe rachunków oddziałów D-banków, operujących na polskim Śląsku, w ich centralach berlińskich. Drugie miejsce zajmuje Anglia z kwotą 55,7 mil. zł., w czym 44,5 mil. stanowią kredyty terminowe, trzecie Francja — 51,4 mil. zł. Następnie idą kolejno Austria — 19,3 mil., Gdańsk — 12,1, Belgia — 11,5, Szwajcaria — 11,1, Holandia 10,5, Stany Zjednoczone A. P. — 4,6, Szwecja 3,9, Włochy — 2,7, Czechosłowacja — 1,4, inne — 5,0 mil. zł.

Łączne należności zagraniczne polskich instytucji kredytowych wynosiły na koniec

r. 1933 — 94,2 mil. zł. wobec 97 mil. na 30 września, 105 mil. na 30 czerwca i 128 mil. na 31 marca 1933 r. jakoteż 127 mil. w końcu r. 1932 i 142 mil. zł. w końcu r. 1931.

Poszczególne pozycje na dzień 31 grudnia 1933 r. przedstawiały się w milionach złotych następująco: wierzytelności bezterminowe płatne natychmiast 26,7, za wypowiedzeniem 8,2, terminowe 16,4, weksle płatne zagranicą w portfelu i oddane do in-kasa 14,5, banknoty i pieniądze zagraniczne 7,2, czeki i przekazy 1,6, salda debetowe rachunków oddziałów w centrali (zarówno przy kredytach jak i wierzytelnościach chodzi o oddziały banków zagranicznych

w Polsce i oddziały zagraniczne banków polskich) 19,6.

Na pierwszym miejscu, jako dłużnik naszych banków, stoją nadal Niemcy z kwotą 19,4 mil. zł., w tej sumie największą pozycję (9,7 mil. zł.) stanowią salda deb. rachunków oddziałów w centrali. Następne miejsce zajmuje w m. Gdańsk — 16 mil. zł., trzecie Stany Zjednoczone A. P. — 11,1 mil. zł. Następnie idą w milionach złotych: Francja 10,0, Anglja 6,9, Holandia 3,4, Szwajcaria 5,2, Austria 2,3, Czechosłowacja 14 Belgja 12, Szwecja 0,7, Włochy 0,8, inne 15,8.

IV. Kronika zagraniczna.

Nowy Jork — miasto olbrzym.

Nowy Jork, w ciągu ostatniego wieku wysunął się na czoło największych miast świata, o czym świadczą choćby liczby następujące:

Na placu Kolumba w tem mieście panuje największy ruch na kuli ziemskiej. Przejżdża tam codziennie 50.000 pojazdów i wozów najrozmaitszego rodzaju, gdy tymczasem na słynnym ze swej ruchliwości londyńskim Piccadilly liczba ta sięga tylko 30.000.

Na skrzyżowaniu ulic Broadway i Fulton dąży codziennie w Nowym Jorku do pracy 113.000 osób.

Nowy Jork, jak wiadomo, posiada najwyższe na świecie domy. Pod jednym z nich, mianowicie 59-piętrowym Woolworth Building, znajdują się nawet dwa dworce kolei podziemnej. W mieście tem co pięć minut wyrasta nowy budynek. Niedawno jeszcze koszt nowowznoszonych budowli wynosił 60 milionów dolarów miesięcznie.

Obrót roczny wielkich nowojorskich instytucji bankowych sięga 213 milionów dolarów rocznie, t. j. przewyższa trzykrotnie obrót banków londyńskich.

Port nowojorski wysyła do wszystkich części świata towarów za trzy miliardy dolarów rocznie, a co dwadzieścia minut wpływa do niego lub wypływa stamtąd parowiec zamorski.

Dwunasta część wszystkich wyrobów przemysłowych świata pochodzi z tego miasta.

Pod względem lokalów rozrywkowych Nowy Jork zajmuje również pierwsze miejsce, gdyż liczy 184 teatry i 557 kinematografów.

W 1500 świątyniach nowojorskich odprawiane są codziennie nabożeństwa we wszystkich niemal językach świata.

Nowy Jork jest wreszcie największym na świecie zbiorowiskiem żydów, liczy ich bowiem prawie dwa miliony.

Kształcenie urzędników komunalnych w Niemczech.

„Nauka komunalna“, kilka dziesiątków lat temu prawie że nieuznawana, zajmująca tylko miejsce kopciuszka w ogólnem prawie administracyjnem, zyskuje coraz bardziej należne jej uznanie. Już przed wojną istniała w Düsseldorfie wyższa uczelnia

nauk komunalnych (obecnie zwana Hochschule für kommunale Verwaltung). Po wojnie Berlin zajął przodujące w tym zakresie stanowisko: Akademia Administracyjna (Verwaltungsakademie Berlin) oraz Komunalno - naukowy Instytut przy Uniwersytecie Berlińskim (Kommunalwissenschaftliches Institut an der Universität Berlin) dbają o należyte postawienie młodej rozwijającej się nauki; z jednej strony kształcą zastępy samorządowców, z drugiej wydawnictwami swemi pogłębiają badania w dziedzinie samorządowej, poświęcając przytem baczna uwagę stosunkom zagranicznym.

Rząd narodowo - socjalistyczny, ujmując stopniowo w swe ręce ster wszystkich dziedzin życia publicznego, powierzył kierownictwo naczelnych instytucji w omawianej dziedzinie swym czołowym mężom. W odezwie sekretarza stanu d-ra Lammers'a, który objął kierownictwo Związku niemieckich Akademii Administracyjnych, podnosi się, że zadaniem akademii — obok fachowego dokształcania urzędników — jest wychowanie stanu urzędniczego w duchu narodowo - socjalistycznym. W tym celu urządził się dla urzędników „tygodnie fachowe“, podczas których wygłasza się odczyty ze wszystkich dziedzin życia samorządowego, przyczem wykłady o stanowisku gminy w nowem państwie narodowo - socjalistycznym mają zasadnicze znaczenie. Idzie o to, wyjaśnia syndyk Pietsch, by poszczególny urzędnik wiedział, w jakim duchu i w jakim kierunku ma wykonywać swą zawodową pracę. Należy go wyciągnąć z ciasnego koła rozumowania wyłącznie fachowego.

Międzynarodowe Biuro Pracy o postępach techniki i bezrobociu.

Zaznaczywszy w dorocznem sprawozdaniu dla Międzynarodowej Konferencji Pracy, że bezrobocie w wielu krajach się zmniejszyło i że pozatem podjęto różne środki i metody zmierzające do polepsze-

nia losu tych, którzy pracy znaleźć nie mogą, Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy oświadcza, że „sytuacja jest zbyt poważna, aby można było pozwolić sobie na złudzenia, dyktowane przez zbytni optymizm“.

Mimo postępów osiągniętych dotąd, istnieje widać jeszcze olbrzymia armja bezrobotnych mężczyzn i kobiet. W samych tylko trzech krajach najbardziej uprzemysłowionych jest ich przeszło 15 milionów (Anglja — 2 mil., Ameryka — 10 mil., Niemcy — 3 mil.). Jeśli skądinąd porównywa się wzmoczenie produkcji z powiększeniem się zatrudnienia, skonstatować można, że w kilku krajach rytm wchłaniania bezrobotnych przez przemysł mniej jest szybki, niż powrót do normalnego rozmiaru wytwarzania. Jeśli ta rozpiętość będzie trwała, wielu bezrobotnych nie znajdzie już możliwości zatrudnienia nawet wtedy, gdy poziom produkcji osiągnie normalną swą wysokość.

Tempo rozwoju techniki nie zostało zahamowane wskutek kryzysu, przeciwnie nawet trudności, z jakimi zmagają się przemysłowcy zmuszają do coraz oszczędniejszego posługiwania się siłą roboczą. Można więc liczyć się z faktem, że w wielu krajach przemysł będzie mógł wytwarzać tę samą ilość artykułów, którą produkował w r. 1928 przy mniejszem znacznie zapotrzebowaniu rąk roboczych. Jest więc prawdopodobne w tych warunkach, że nawet tam, gdzie wzrost zatrudnienia i podniesienie się poziomu życia spowoduje wzmoczenie się produkcji, rozmiar bezrobocia pozostanie większy, niż był w r. 1928.

Zapotrzebowanie siły roboczej zapewne nie będzie mogło nigdy rosnać dość szybko, aby zrównoważyć z jednej strony postępy techniki, zmierzające do oszczędzenia siły roboczej, z drugiej — normalny przyrost ludności robotniczej.

Niepodobna więc zmniejszenia bezrobocia przypisywać wielkim postępom dokonanym w walce z „jądrem bezrobocia“. Olbrzymie rozmiary bezrobocia, wynikającego z zakłócenia równowagi gospodarczej świata, odwróciły uwagę powszechną od jego

podłoża technicznego. A przecież jest to zagadnienie niesłyszane doniosłe i domagające się w trudzie wypracowanego rozwiązania.

Nowe wodociągi m. Bremy.

Port niemiecki Brema nie posiada dobrej wody do picia, woda bowiem czerpana z rzeki Wezery coraz bardziej zanieczyszczana jest przez brudne odpływy zakładów przemysłowych, położonych wzdłuż tej rzeki. A ponieważ i wiercenia dokonane w okolicach miasta nie wykazały istnienia tam dobrej wody, zdecydowano się więc na sprowadzanie jej z wielkich zbiorników, utworzonych przez zamknięcia tamami kilku dolin gór Harzu.

Dzięki tym zbiornikom położono kres perjodycznym wylewom potoków górskich, a jednocześnie zyskano siłę wodną, dostarczającą prądu elektrycznego miastom i miasteczkom. Wreszcie postanowiono zużyć olbrzymie zapasy wody tych zbiorników do zaopatrywania w dobrą wodę do picia różnych miast, a w tej liczbie i Bremy, choć wymagało to przeprowadzenia rur wodociągowych na przestrzeni 200 kilometrów, dzielącej góry Harzu od tego portu.

Najdłuższy ten wodociąg w Niemczech dostarczać ma Bremie 5 milionów metrów sześcienn. wody rocznie, prace zaś nad nim posunęły się już tak daleko, że zapewne jeszcze przed końcem roku bieżącego Brema otrzyma dobrą wodę do picia.

Plantacje.

Szpecenie osiedli.

W ciągu ostatnich dwóch dekad lat ujawnia się wśród mieszkańców miast żywiołowy pęd do wprowadzania w czyn pięknej idei angielskiego higienisty, Howarda, propagatora tworzenia miast ogrodowych. Wynikiem tego jest przeprowadzanie radykalnej reformy mieszkaniowej i unikanie skupiania kilkudziesięciu lokali w wielkich kamienicach koszarowych. Stłoczone i duszne śródmieście ma służyć nadal za teren, mieszczący biura i sklepy, lecz życie rodzinne przenosi się na krańce, gdzie domki jednorodzinne lub parorodzinne stoją w znaczniejszych od siebie odstępach, otoczone zielenią ogrodów. Zabudowana przestrzeń poszczególnych działek wynosi w takich miastach ogrodach zaledwo około 10% całej powierzchni, a po doliczeniu do niej ulic, placów i ogrodów publicznych okaże się, że przestrzeń niezabudowana zajmuje 30 do 40 razy więcej miejsca niż budowle mieszkalne.

Ogródki przy domach podmiejskich mogą na całej przestrzeni być wykorzystywane

pod uprawę roślin użytkowych, a więc warzyw, drzew i krzewów owocodajnych. Czasem służą wyłącznie ku ozdobie siedziby, posięcie ścieżkami, obsadzone krzewami ozdobnymi i kwiatami. Przeważnie jednak dzielą się na część ozdobną i użytkową, co pozwala łączyć przyjemne z pożytecznym.

Jednak każdy ogródek, bez względu na przeznaczenie, powinien być urządzony racjonalnie i umiejętnie, żeby jego powierzchnię możliwie intensywnie wyzyskać a mimo to nie wytworzyć chaosu, szkodliwego stłoczenia roślin i żeby względy estetyczne były należycie uwzględnione. Odnosi się to przede wszystkim do ogródków wyłącznie ozdobnych, ale dotyczy również ogródków o charakterze mieszanym, użytkowo ozdobnym, a im ogródek jest mniejszy, tem większej umiejętności i precyzji wymaga jego rozplanowanie.

Urządzanie ogródków, to na rozległej dziś niwie ogrodnictwa jest specjalność odrębna, wymagająca zarówno wrodzonych zdolności, jak specjalnych studiów i dużego doświadczenia. Nie wystarczy być wy-

trawnym praktykiem w zakresie uprawy warzyw, prowadzenia szkółek drzew, hodowli kwiatów i t. d. Nie zawsze wystarczy posiadanie nawet wyższych studiów i dyplomu inżyniera żeby móc budować, a zwłaszcza projektować ogrody. Bo do tego trzeba być ogrodnikiem - architektem, obdarzonym pewnego rodzaju talentem twórczym, popartym zasobem odpowiednich wiadomości.

Tymczasem do projektowania ogródków biorą się często ludzie nie posiadający ani daru, ani umiejętności. Dlatego widzimy nasze osiedla zeszpecone mnóstwem brzydkich, bezsensownych ogródków. A przecież ogródek, widoczny od ulicy, nietylko wywiera wpływ na ogólny wygląd osiedla, lecz wiele mówi też przechodniowi o mieszkańcach domu, do którego przylega. Przyczyn złego stanu rzeczy należy szukać w niedostatecznym uświadomieniu szerokich mas obywateli osiedli, w szkodliwej działalności niepowołanych projektodawców ogrodów i w braku wszelkiej opieki prawnej zarówno ze strony władz państwowych i samorządowych, jak i ze strony władz społecznych poszczególnych osiedli.

Projekt budynku, lub choćby tylko szopy gospodarczej w miastach musi uzyskać zatwierdzenie ze strony władz budowlanych. Zwracają one uwagę nietylko na uszanowanie warunków bezpieczeństwa, ale i na stronę estetyczną fasady. Zarządy osiedli, które nietylko interes pieniężny mają na oku, słusznie żądają przedstawiania sobie projektów domów i przeciwstawiają się wznoszeniu takich, które ujęciem architektonicznym wprowadzałyby rozdzźwięk do harmonijnego wyglądu dzielnicy. Gdzie taki nadzór nie jest przestrzegany, tam wyniki są opłakane. Dlaczego więc podobne zastrzeżenia nie mogłyby obowiązywać w stosunku do ogrodów? Czy dlatego, że szpetnie zaprojektowane otoczenie domu, niewłaściwie zastosowany dobór roślinności i bezsensowne jej rozmieszczenie nie zagraża niczyjemu życiu ani bezpieczeństwu publicznemu — dlatego ma być wolno narażać nieświadomych

klientów na szkodę, poronionymi pomysłami szpecić na długie lata całokształt osiedla, a zarazem wyrządzać krzywdę poziomowi kultury polskiej wogóle, w szczególności zaś dobrej sławie polskiej umiejętności planowania ogrodów?

Ale nietylko ze względów estetycznych należałoby sprawę budowy ogrodów ująć w ramy przepisów prawnych. Są drzewa, które wyrządzają szkody w budowlach, więc nieumiejętnie umieszczone narażają posiadaczy domów na straty. Naprz. tak rozpowszechnione akacje białe (Robinia Pseudo-acacia) z wielką żarłocznością pochłaniają wapno i wskutek tego rozkładają zaprawę, użytą do spajania cegieł w fundamentach. Korzenie akacji rozchodzą się blisko powierzchni ziemi na odległość dwudziestu i więcej metrów, powinny więc przepisy zabraniać sadzenia tego gatunku w bliskości domów.

Znaną jest rzeczą, że w poszukiwaniu wody korzenie przenikają przez szczeliny na miejscach zetknięcia nietylko do sączków drenarskich, ale nawet do przewodów kanalizacyjnych, które w krótkim czasie zwartymi warkoczami korzeni nietylko zatykają, ale nawet rozsadzają. Pomijam już inne cechy niektórych gatunków, jak kruchość drewna, wykształcanie owoców, opatrzonych puszkami, drażniącym błonę śluzową, podleganie w wysokim stopniu szkodnikom i t. p. bo one w małych ogródkach prywatnych mniejsze mają znaczenie, aczkolwiek w parkach publicznych doniosłą odgrywają rolę.

Wszystko to jednak są motywy, które przemawiają za poddaniem kompetentnej ocenie nietylko planów ogrodów, ale i projektów ich obsadzenia. Należy więc usilnie dążyć do uzyskania ustawy, która przyznałaby prawo projektowania i budowania ogrodów tylko zawodowcom odpowiednio wykwalifikowanym, jak się to dzieje w pokrewnej nam gałęzi budowlanej. Uchwałę w tym duchu powziął VI-ty ogólnopolski zjazd ogrodniczy, odbyty w czerwcu roku 1933 w Toruniu.

Mamy w Polsce fachowe organy ogro-

dnice, zdolne do opinjowania o wartości planów i o projektach zastosowania materiału roślinnego. W większych miastach władze samorządowe posiadają wybitnych rzeczoznawców planistycznych; w Warszawie istnieje organizacja zawodowa pod nazwą „Koło Planistów“, grupujące ogrodników architektów, znanych z wieloletniej chlubnej działalności. Nie uchyla się też od pomocy Komitet Plantacyjny M. R. utrzymujący ściśle stosunki z Kołem Planistów. Na zasadzie uzyskanej w ten czy inny sposób opinii, władze kompetentne zatwierdzałyby plan, albo odrzucałyby go. Bo dom i ogród

muszą tworzyć zespół godny siebie, muszą się nawzajem uzupełniać i nawzajem ozdabiać.

Więc zanim się ukaże ustawa, której potrzebę tu uzasadniam, niech sprawę zatwierdzania planów ogrodów, na podstawie opinii kompetentnych organów fachowych, wezmą w swoje ręce władze samorządowe oraz zarządy osiedli i załatwią ją tymczasowo w drodze przepisów lokalnych, których treść powinna jednak być również przed ogłoszeniem uzgodniona z organizacjami zawodowymi.

Poradnik.

Zajęcia uboczne burmistrza.

Pytanie: Zarząd jednego z miast woj. zachodnich zapytuje, czy burmistrz w charakterze nieurzędowym może podjąć się prowadzenia agend zgłaszalni ubezpieczalni społecznej za wynagrodzeniem. W konkretnym wypadku burmistrz spełniał te czynności za wiedzą i zgodą kolegum Zarządu, zaś władza nadzorcza zarządziła zwrot pobranego przez burmistrza wynagrodzenia do kasy miejskiej.

Odpowiedź: Obowiązujące ustawy o ustroju samorządu i uposażeniu członków zarządów i pracowników samorządowych nie zawierają i nie zawierają wyraźnych zakazów co do podejmowania przez burmistrza ubocznych zajęć zarobkowych. Do burmistrza miałyby jedynie zastosowanie wskazania, płynące z zasady kierowania się w życiu publicznym „dobremi obyczajami“, oraz przepisy, ograniczające możliwość wchodzenia członków organów ustrojowych gminy w stosunki finansowe z gminą.

W konkretnej sprawie brak jest okoliczności, któreby stwarzały kolizję pomiędzy stanowiskiem urzędowym burmistrza i prowadzeniem przez burmistrza agend zgłaszalni b. Kasy chorych, które to czynności nie wchodzą w zakres ustawowych obowią-

ków gminy i mogą wskutek tego być spełniane przez burmistrza w charakterze prywatnym. Dla kwalifikacji sprawy nie ma nawet znaczenia fakt, że agendy te objął burmistrz za wiedzą i zgodą kolegum magistratu, chociaż świadczy to dodatnio o lojalności i skrupulatności burmistrza.

Oczywiście sprawa miałaby inne zabarwienie, gdyby b. Kasa chorych powierzyła prowadzenie agend zgłaszalni np. zarządowi miejskiemu, zaś burmistrz przejął je na własny rachunek.

Obowiązujące przepisy przewidują nawet, iż wpływy z niektórych czynności (np. prowadzenie agend stanu cywilnego) otrzymuje osobiście burmistrz i pokrywa związane z tem wydatki.

Wydawanie koncesyj na ruchomą sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Pytanie: Zarząd jednego z miast woj. zachodnich zapytuje, czy istnieje przepis prawny, na mocy którego władze skarbowe przy wydawaniu zezwoleń na ruchomą sprzedaż wyrobów tytoniowych byłyby obowiązane porozumiewać się z zarządami miejskimi.

Odpowiedź: Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopoli przy udzielaniu koncesyj na

sprzedaż ruchomą wyrobów tytoniowych w myśl § 1 rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 30.10.1933 r. (Dz. U. Nr. 87, poz. 676) ustawowo nie są skrepowane obowiązkiem uprzedniego zasięgnięcia opinii władz miejskich.

Podkreślenie przez Zarząd, iż, w razie nadmiernego udzielania takich koncesyj i niuregulowania kursowania takich ruchomych miejsc sprzedaży wyrobów tytoniowych (wózków), mogą zachodzić wypadki nadmiernego ich skupienia w jednym miejscu i tamowania ruchu ulicznego, jest słuszne i zapobieżenie takim wypadkom leży w interesie publicznym.

W świetle obowiązujących przepisów uważamy za właściwe wniesienie do władz skarbowych za pośrednictwem władzy nadzorczej odpowiedniego przedstawienia o niewydawanie wymienionych koncesyj ponad określoną w porozumieniu z Zarządem normę, oraz spowodowanie wydania przez władzę administracji ogólnej zakazu skupiania się wózków z wyrobami tytoniowymi w jednym miejscu, w pewnych punktach miasta, w niektóre dni i t. p.

Zwracamy uwagę, iż w powyższej sprawie Zarząd może działać jednoosobowo (art. 46 ust. 1 i art. 44 ust. 2 u. s.).

Zapisanie do rejestru mieszkańców.

Pytanie: Zarząd jednego z miast zapytuje czy i w jaki sposób należy wpisać do rejestru mieszkańców osoby, które nie złożyły w swoim czasie ankiety i wskutek tego nie zostały wpisane do rejestru, przyczem jedna z tych osób mieszkała w czasie składania ankiety na obszarze tego miasta, zaś druga na obszarze innej gminy.

Odpowiedź: Ankieta jest źródłem informacji, a nie aktem urzędowym i nie powinna być utożsamiana co do charakteru zawartych w niej danych z rejestrem mieszkańców (p. ust. 4 okólnika Min. Spraw Wewn. Nr. 65 z 25.4.1931 r.). Ankieta służyła przy zakładaniu rejestrów mieszkańców jako materiał do zapisu do rejestru (§ 11 instr. M. S. W.), jednakowoż po

sprawdzeniu danych, stosownie do przepisów § 15 ust. 2 instrukcji M. S. Wewn. z dn. 27.11.1930 r. o prowadzeniu rejestru mieszkańców.

W myśl ust. 1 § 29 rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 16.10.30 r. o meldunkach (653) rejestr powinien zawierać nazwiska i księgach ludności (Dz. U. Nr. 84, poz. wszystkich osób w gminie zamieszkałych, zatem niewypełnienie w swoim czasie ankiety nie może być powodem odmowy wpisania do rejestru, a decydujące znaczenie co do wpisania do rejestru ma fakt zajmowania w obrębie gminy mieszkania przy uwzględnieniu okoliczności, wskazujących na ześrodkowanie tam stosunków osobistych i gospodarczych (§ 3 ust. 2 wspomnianego rozporządzenia).

Stosownie do § 10 ust. 1 rozporz., miejsce zamieszkania ustala zarząd gminy z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w ust. 3.

Co się tyczy konkretnych wypadków, przytoczonych w piśmie Zarządu, należy:

a) osobę, która zamieszkuje na obszarze miasta od czasu założenia rejestru, jednak nie składała ankiety, wpisać do rejestru na podstawie zgłoszenia zamieszkania (wzór Nr. 1) na mocy przepisów § 53 ust. 1 w związku z § 16 ust. 1 po przeprowadzeniu dochodzenia co do istnienia warunków, przewidzianych w § 3 ust. 2 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. (Dz. U. Nr. 84, poz. 653 z 1930 r.).

b) osobę, która mieszkała w czasie składania ankiety na obszarze innej gminy, wpisać do rejestru na podstawie, wymienionej pod a), po przeprowadzeniu nadto dochodzenia, że w gminie poprzedniego zamieszkania osoba ta nie została wpisana do rejestru wskutek niezłożenia ankiety.

W obu tych wypadkach wskazane jest przesłanie aktów powiatowej władzy administracji ogólnej, stosownie do postanowienia art. 26 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16.3.28 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. Nr. 32, poz. 309), z wnioskiem o ukaranie tych

osób w myśl postanowień art. 25 tegoż rozporządzenia w brzmieniu, ustalonym art. 1 ust. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15.3.1932 r. (Dz. U. Nr. 38, poz. 390).

Stosunek elektrowni miejskich do elektrowni okręgowych.

Pytanie: Jedno z miast, na obszarze objętym uprawnieniem Z. E. O. R. K., które wykupiło z rąk prywatnych miejscową elektrownię, zapytuje czy należy uzyskać w tym wypadku nowe uprawnienie elektryczne, oraz czy Z. E. O. R. K. jest zobowiązane dostarczać miastu hurtowo prąd elektryczny celem detalicznej sprzedaży przez miasto.

Odpowiedź: W konkretnej sprawie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, iż miasto, jako właściciel z mocy kontraktu kupna sprzedaży i faktyczny posiadacz zakładu elektrycznego, uzyskał na podstawie art. 11 ustawy elektrycznej prawo wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania

energii elektrycznej na obszarze miasta bez potrzeby uzyskiwania uprawnienia w myśl art. 1 ustawy elektrycznej.

W związku z powyższym, nawiązując do pisma b. Ministerstwa Robót Publicznych z dn. 28 maja 1931 r. L. dz. XVII—1910/31 w sprawie uprawnienia dla ZEORK'u, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, iż zgodnie z § 1 ust. 2 uprawnienia Nr. 151, prawo firmy „Zjednoczenie Elektrowni Okręgu Radomsko - Kieleckiego, Spółka Akcyjna“ do wyłącznego, jak i niewyłącznego zawodowego zbytu energii elektrycznej detalicznie, nie odnosi się do miasta, dopóki legalnie istnieć będzie zakład elektryczny.

Wreszcie Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaznaczyło, iż gmina miasta posiada prawo domagania się, zgodnie z §§ 1, 2 i 36 uprawnienia rządowego Nr. 151, od firmy ZEORK hurtowej dostawy prądu z tem, że detaliczny zbyt tego prądu należy wyłącznie do gminy.

Bibliografia.

Przegląd pracy samorządowej, prawniczej i fachowej.

„Samorząd“ — tygodnik poświęcony sprawom samorządu terytorjalnego.

Nr. 21 z dn. 27 maja 1934 r. zawiera m. in.: F. Grela. Klasyfikacja gruntów w podatku gruntowym a finanse związków samorządowych. Dr. M. Z. Jaroszyński. Zadania nowych organów miejskich na tle obecnej sytuacji. A. Powierzenie czynności P. U. P. P. samorządom. Co piszą inni. Sprawy bieżące. Wiadomości zagraniczne. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy.

Nr. 22 z dn. 3 czerwca 1934 r. zawiera m. in.: R. Werner. Ochrona przed pożarami i klęskami. H. Moszczyński. Oblicze społeczne gospodarki samorządowej. Inż.

W. Dakowski. Racjonalizacja gospodarki w samorządzie gminnym. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Wydawnictwa nadesłane.

„Głos Gminy Wiejskiej“ — dwutygodnik, organ Związku Gmin Wiejskich R. P.

Nr. 10 z dn. 30 maja 1934 r. zawiera m. in.: Omówienie ustawy o ochronie przed pożarami i różnymi klęskami. J. G. Ustrój finansów gminnych w Austrii. S. W. Aktualne formy współpracy samorządu z ruchem współdzielczym. W. Niepiekło. Brońmy rolnika. P. Drożdż. System usprawnienia inkasa danin publicznych, zastosowany w pow. bocheńskim. Z życia gmin. Porady prawne. Kronika. Komunikaty.

„Pracownik Samorządowy“ dwutygodnik pracowników samorządu terytorjalnego.

Nr. 9 z dn. 15.5.1934 r. zawiera m. in.: A. Pacholczyk. Na marginesie też do ustaw pracowniczych. R. Tatarski. O społecznym charakterze samorządu. W. J. Zagadnienia społeczne samorządu miejskiego. Sprawozdania. Kronika.

Nr. 10 z dn. 31.5.1934 zawiera m. in.: A. Pacholczyk. Na marginesie też do ustaw pracowniczych. W. P. O typ i los funkcjonariusza samorządowego. Br. J. Dokończmy rozpoczęte dzieło bez szemrania (o zjednoczenie związków pracowniczych). M. H. Leszczyński. W sprawie centralnej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej. Sprawozdania.

„Pracownik Miejski“ — dwutygodnik, organ Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich.

Nr. 9 z dn. 31 maja 1934 r. zawiera m. in. M. Orlański. Podstawowe zasady ustawy pragmatycznej. H. Eils. Pracownik miejski działaczem samorządowym. Sekretarze zarządów miejskich (opracowanie ankiety Związku Miast).

„Miasto Polskie“ — tygodnik, organ Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w Polsce.

Nr. 22 z dn. 31 maja 1934 r. zawiera m. in.: P. Pluciński. Własność nieruchoma miejska w woj. poznańskim.

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej“, dwutygodnik wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Nr. 10 z dn. 15 maja 1934 r. zawiera m. in. Dr. C. Berezowski. Wejście w życie i wykonanie ustawy. Z. Krüger. Utrata obywatelstwa polskiego w świetle przepisów prawnych i orzecznictwa N. T. A. Dr. H.

Kelsen. Czysta teoria prawa. Orzecznictwo S. N. i N. T. A. Kronika. Bibliografia.

„Gazeta Sądowa Warszawska“ — tygodnik, organ Towarzystwa Popierania Wiedzy Prawniczej.

Nr. 20 — 21 z dn. 28 maja 1934 r. poświęcony jest całkowicie wspomnieniom ś. p. Henryka Konica.

„Kronika Warszawy“. Numer za IV kwartał 1933 r. zawiera artykuły wicepr. Szpotańskiego. „Zagadnienia aprowizacyjne w samorządzie warszawskim“. Autor artykułu, omawia warunki powstania i działalności miejskich zakładów aprowizacyjnych, ich rolę w życiu gospodarczym stolicy oraz kreśli wytyczne działalności aprowizacyjnej miasta. „Reorganizacja szpitali m. st. Warszawy i zamierzenia na najbliższą przyszłość“ (dr. K. Orzechowski) zawiera historyczny rozwój dotychczasowej organizacji szpitalnictwa w Warszawie, wyniki dokonanej obecnie reorganizacji szpitalnictwa, z zaakcentowaniem konieczności dalszych zmian w tej dziedzinie.

Z. L. „Ruch naturalny ludności“. Autor analizuje urodzenia i zgony za okres 1927—1931 i dochodzi do wniosku, że spólczynek urodzin u chrześcijan i żydów nie wykazuje obecnie istotnych różnic, natomiast różnice te wyraźnie zarysowują się w umieralności, znacznie niższej u żydów niż u chrześcijan. A. P. „Potrzeby terytorjalne normalnej sieci szkolnej Warszawy“ próba określenia potrzeb lokalowych szkolnictwa powszechnego w różnych dzielnicach miasta.

Dr. J. Wiśniewski, uwagi dotyczące zmian sytuacji gospodarczej Warszawy w r. 1933 w porównaniu z całym krajem. Dane cyfrowe o rozwoju czasopism w Warszawie i udziale Warszawy w ogólnym ruchu wydawniczym w Polsce w okresie 1925—1932 r.

Całość dopełnia przegląd ustaw i rozporządzeń, przegląd wydawnictw oraz dział kronikarsko - informacyjny.

Wyszedł z druku Nr. 6 (rok IX) „Przeglądu Organizacji“ organu Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

Artykuły: Prof. A. Rothert — Biuro rozdzielcze. Dr. F. Reuter — Racjonalizacja

w Niemczech w 1933 r. Inż. Z. Sławiński — Plan zrzeszenia drobnego przemysłu metalowego. M. Kasiński — Targi Poznańskie 1934. Reporaż. W. Mileski — Feljeton redakcyjny. Stałe rubryki: Kierownictwo i personel. Administracja publiczna. Zakupy i gospodarka materiałowa. Organizacja produkcji. Bezpieczeństwo i higieny pracy. Sprzedaż. Koszty własne i księgowość. Biuro. Bibliografia. Z działalności Instytutu.

Redaktor: MARCELI POROWSKI

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW PASTUSZYŃSKI

Loterja Państwowa — potrzebą społeczną.

Zagadnienie gry jest odwieczne. Odkąd ludzkość istnieje ludzie grają i zakładają się. To lepiej niż co innego dowodzi, że w duszy człowieka istnieje potrzeba gry. Chodzi tylko o to, by ta potrzeba wyładowywała się w sposób dla danej jednostki najkorzystniejszy, a społecznie nieszkodliwy. Otóż tym wszystkim warunkom odpowiada w sposób wprost idealny gra na loterii państwowej.

Gdy grający wygrywa i podnosi wygraną — nikogo przez to nie ogrywa i nikomu nie wyrządza przez to krzywdy. A wkład do gry jest tak minimalny, że każdy człowiek, nawet zupełnie niezamożny, żyjący tylko z pracy, może sobie na to pozwolić. Wkład ten to kupno losu. W każdej klasie kosztuje 40 zł., a ćwiartka 10 zł. To z pewnością nie wiele! A za ten wkład może wygrać w pierwszej klasie 100.000 zł., w drugiej — 200.000 zł., w trzeciej —

300.000 zł., a w czwartej aż milion! By móc wkład powiększyć w razie szczęśliwej wygranej 250.000 razy, takich szans nie daje poza loterią żadna inna gra.

Rozpatrzmy sprawę z innej strony. Człowiek pracuje, ma posadę i otrzymuje pensję. Na skromne życie pensja wystarcza, ale pozatem człowiek ten nie prowadzi żadnych interesów, nie spodziewa się żadnego spadku amerykańskiego, niema więc mowy o tem, ażeby przez taki czy inny zbieg okoliczności stał się zamożnym. A człowiek ten marzy np. o tem, aby mieć na starość domek z ogródkiem. Otóż jedyna możliwość zrealizowania tego marzenia — to los loterii państwowej. Trzeba przyznać, że istnienie loterii czyni zadość ważnej potrzebie społecznej i już dziś dziesiątki i setki tysięcy ludzi żywią dla loterii dogonną wdzięczność.

PROSIMY ZARZĄDY MIAST O MOŻLIWIE RYCHŁE REGULOWANIE SKŁADEK CZŁONOWSKICH ORAZ PRENUMERATY ZA „SAMORZĄD MIEJSKI”.

ODNOŚNE WPŁATY PRZEZ WSZYSTKIE MIASTA BEZ WYJĄTKU NALEŻY USKUTECZNIĆ NA KONTO ZWIĄZKU MIAST POLSKICH W P. K. O. NR. 873.